

POMORZE ZACHODNIE

# JEDNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 2 (345) / 2008

Czerwiec 2008

Rok XXVIII

Ukazuje się od 1980 r.

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)



**Dość tej gry,  
Panowie!**

**W numerze:**

**Raport o Stoczni**

**Historia „Jedności”**

**Nauczyciele 2008**

NR.



Każdy z nas ma swoje domowe, prywatne archiwum. Setki pożółkłych kartek, dziesiątki wspomnień, czasem smutnych, czasem wywołujących uśmiech czy nostalgię. Kiedy w moim rodzinnym archiwum szukałam dawnych wydań „Jedności” znalazłam także rysunki sprzed lat. Drukowane na powielaczach, niekiedy niewyraźne są teraz niezwykle ciekawym zapisem historii. To właśnie Archiwum Podziemia, które zamyka dzisiejsze wydanie pisma.

Ten plakat powstał około 1982 roku. Jego autorzy Ryszard Dąbrowski i Radek Nowakowski opublikowali go w jednym z wydań podziemnej prasy. Dziś już nikt nie może przypomnieć sobie szczegółów ale rysunek się zachował. O historii opo-

wiada również Tomasz Zieliński – dziennikarz dawnej „Jedności”. Krótkie dzieje niezwyklej gazety i anegdota, jak to ówczesny zespół postanowił wpisać do stopki redakcyjnej nazwisko cenzora gdy ingerencje były zbyt duże.

Z dzisiejszych spraw Stocznia i Nauczyciele. Z jednej strony walka o obronę miejsc pracy, z drugiej o jej godne warunki. Czy się uda? Trudno obecnie odpowiedzieć na to pytanie, jednak obserwując zaangażowanie ludzi wydaje się że tak.

Nasze polskie sprawy w wielu wymiarach. Dla nas są codziennością, widziane z innej perspektywy nabierają zupełnie odmiennego znaczenia. Jak odczytać krótki rysunkowy komentarz Radka Nowakowskiego, teraz mieszkającego w Szwecji? Hmm..., to już chyba indywidualna sprawa każdego z nas.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*

## *Polska z od'dali*



*Radek Nowakowski*

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redakcja: Urszula Dembińska-Nowakowska. Projekt okładki Radek Nowakowski. Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 6.06.2008 r. Do druku oddano 7.06.2008 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

### **W numerze:**

#### **Raport o Stoczni**

– str. 3

Dramatyczna historia ostatnich lat największego zakładu w regionie.

#### **Serwis informacyjny**

– str.6

NSZZ „Solidarność”.

#### **Moja „Jedność”**

– str. 8

Wspomnienie z tamtych lat Tomasza Zielińskiego dziennikarza dawnej „Jedności”.

#### **Nauczyciele 2008**

– str. 10

Opowieść o ludziach, ich pracy, marzeniach na tle jednej pikiety.

#### **Dwugłos o Oświacie**

– str.13

Jak widzą reformę oświaty? Kuratorium kontra Związek

#### **Euronews**

– str.16

Czyli co w Europie? Unia, Parlament i to co ważne dla nas.

#### **Kultura**

– str.18

Najciekawsze wydarzenia kulturalne w regionie, kalejdoskop tego co było i co będzie.

**Koniunktura na światowych rynkach żeglugowych, rosnące ceny statków i spore zyski dla tych, którzy te statki produkują. Tak jest na świecie. A u nas: nierentowne kontrakty, kłopoty z płynnością finansową, przechodzenie od pomysłu do pomysłu i w efekcie coraz bardziej realna groźba bankructwa polskiego przemysłu okrętowego. Byłby to czarny scenariusz, ale niestety możliwy obserwując to co dzieje się od kilku lat wokół Szczecińskiej Stoczni, jeszcze nie tak dawno potentata na tym rynku. Dziwna gra interesów, która tak naprawdę nikomu nie przyniosła korzyści.**



Stocznia Szczecińska Nowa

Fot: Cezary Skórka

## GRA O STOCZNIĘ - KOLEJNA ODSŁONA

21 maja podczas spotkania w Warszawie Danuta Hübner - Komisarz ds. Polityki Regionalnej Unii Europejskiej zapytana przeze mnie o prywatyzację polskich stoczni nie ukrywała nawet, że sprawa stała się drażliwa. „To już są decyzje, które doprowadziły do szalu moją własną Komisję Europejską. Od tylu lat trwa proces restrukturyzacji i prywatyzacji, że w tej chwili po odejściu inwestorów ze stoczni Gdynia i Szczecin właściwie jesteśmy w takiej sytuacji, że brakuje argumentów aby przekonać Komisję. Ultimata były na stole wielokrotnie. Nie potrafię dzisiaj powiedzieć czy się uda przekonać moją koleżankę aby czekała, bo jesteśmy już w sytuacji trudnej, ale byłoby bardzo dobrze aby sprawa zakończyła się pomyślnie.”

Te słowa okazały się prorocze. Niedługo potem Jonathan Todd rzecznik unijnej Komisarzy ds. Konkurencji Neelie Kroes powiedział podczas konferencji prasowej, że jeżeli rząd polski nie przedstawi realnego planu działań restrukturyzacyjnych

to decyzja Komisji może być tylko jedna, zwrot niedozwolonej pomocy publicznej. Wiemy o tym od dawna, ale niestety z tym problemem nie umiały się uporać cztery kolejne polskie rządy od czasów premiera Marka Belki. Dlaczego? Tego tak naprawdę nie wie nikt.

Od tego momentu sprawa stoczni wróciła na czołówki gazet, stała się jednym z głównych tematów medialnych dyskusji. Groźba utraty pracy przez 10-cio tysięczną grupę stoczniowców w Gdyni i Szczecinie zmobilizowała polityków. Informacje o negocjacjach w Brukseli przeplatały się z wiadomościami o kolejnych potencjalnych inwestorach, szybkich ścieżkach prywatyzacyjnych, szacowaniu wielkości pomocy publicznej. Tyle, że spór o to czy są to tylko 2 miliardy złotych, czy 5 miliardów, czy Unia powinna do pomocy zaliczać gwarancje państwa, czy też nie, większego sensu nie ma. To są kolejne słowa, które prowadzą donikąd. Najważniejsze jest czy mamy pomysł i realny plan, czy też znowu

zdajemy się na cud, tzn. wyrozumiałość unijnych urzędników. Tylko, że w tym przypadku liczą się przepisy a nie zwyczajowe polskie: jakoś to będzie.

### DOBRE ZŁEGO POCZĄTKI

Na przełomie tysiącleci polski przemysł okrętowy był jednym z najlepszych na świecie a Stocznia Szczecińska zaliczana do czołówki światowej. Po modelowym wręcz przekształceniu nierentownego państwowego przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną firma weszła w okres dynamicznego rozwoju. Nie brakowało oczywiście problemów ale nikt nie zaprzeczy, że wielkość inwestycji, liczba projektów była rzeczywiście ogromna. W latach dziewięćdziesiątych do wydarzeń unikatowych w skali europejskiego a nawet światowego przemysłu okrętowego, zaliczyć należy stworzenie dwóch serii kontenerowców B183 i B170.

W 2000 roku Stocznia rozpoczęła budowę trzech nowych, znaczących prototypów statków: zbiornikowca do przewozu chemikaliów o nośności 40.000 ton, statku typu ro-pax do transportu ciężkich zestawów drogowych oraz największego kontenerowca zdolnego do przewozu 3.100 standardowych pojemników. W sumie powstało 14 prototypów różnego rodzaju statków.

Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się na początku 2000r. stał się przyczyną pogorszenia sytuacji ekonomicznej Stoczni Szczecińskiej Porta Holding S.A. Spadek kursu dolara, spadek koniunktury na światowych rynkach powoli prowadziło do załamania. Ówczesny prezes stoczniowego holdingu Krzysztof Piotrowski uważa, że tylko ucieczka do przodu, budowa wysoce specjalistycznych statków, inwestycje w sektor paliwowy dawały szansę na uniezależnienie się od wahań koniunktury. Na domknięcie wszystkich działań zabrakło jednak czasu. Stoczni odmówiono 40 milionów dolarów kredytu. Brzmi to nieprawdopodobnie patrząc z dzisiejszej perspektywy na sumy przekazane przez ostatnie lata na pomoc stoczniom.

Tamte dni z 2002 roku pamięta chyba każdy, kto chociaż trochę miał ze stoczną do czynienia. Marzec - wstrzymanie produkcji, maj - walne zgromadzenie z którego dzisiaj nie ma zapisów, potem wiecie i wreszcie stoczniowy protest w obronie zakładu i miejsc pracy.

I to o czym mówi się nieoficjalnie: o spotkaniu w ówczesnym Ministerstwie Skarbu i żądaniu przekazania akcji właścicielskich, o szantażu, zakulisowych rozgrywkach i przerażeniu gdy stoczniowcy wyszli na ulice. Kulminacją było aresztowanie członków zarządu gdy jechali na spotkanie z przedstawicielami banków by

## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA

- ❑ **Początek lat dziewięćdziesiątych:**
- ❑ Stocznia Szczecińska była pierwszą Stocznia która przetrwała drogę przekształceń własnościowych.
- ❑ **Połowa lat dziewięćdziesiątych:**
- ❑ To okres dynamicznego rozwoju Stocznii polskich i sygnał do konsolidacji sprywatyzowanego sektora.
- ❑ Ścierają się dwie koncepcje budowy stoczniewego holdingu – układ wielobranżowy (Stocznia Szczecin) i układ jednobranżowy (Stocznia Gdynia).
- ❑ **Schyłek lat dziewięćdziesiątych:**
- ❑ W Szczecinie powstaje holding stoczniewy (Stocznia Szczecińska Porta Holding S.A.).
- ❑ W Gdyni powstaje Grupa Kapitałowa Stocznia Gdynia S.A. W jej skład wchodzi kupiona, upadła Stocznia Gdańska i część kooperantów.
- ❑ **Rok 2000 i dalej**
- ❑ Pojawiają się pierwsze oznaki kryzysu związane z kursem USD i nieuczciwą konkurencją dalekowschodnią.
- ❑ 2002 rok politycy SLD przy wsparciu koalicji rządzącej angażują się w przejęcie kontroli nad szczecińskim holdingiem.
- ❑ Zamiast przejęcia kontroli państwa nad firmą, ogłoszono upadłość Porty Holding S.A. i Stocznii Szczecińskiej S.A. w okolicznościach do dziś nie wyjaśnionych.
- ❑ Połowa 2002 roku: na bazie spółki malarzkiej Allround Ship Service (ASS) kupionej od syndyka za 1 PLN powstaje Stocznia Szczecińska Nowa Sp. z o.o. (SSN), której właścicielem jest rządowa Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
- ❑ Koniec 2003 roku, w Ministerstwie Gospodarki powstaje projekt konsolidacji polskiego przemysłu stoczniewego.
- ❑ 1 maj 2004 roku - Polska przystępuje do UE. Wejście Polski do UE w niczym nie zmieniło sytuacji polskiego sektora budowy i remontu statków.
- ❑ Koniec 2005 roku; zostaje odrzucona koncepcja konsolidacji polskiego sektora stoczniewego na rzecz strategii dla polskiego sektora stoczniewego na lata 2006 - 2010.
- ❑ Połowa 2006 roku - ze struktury Grupy Stocznia Gdynia wyodrębniona zostaje Stocznia Gdańska.
- ❑ Stocznia Gdynia, Stocznia Gdańska, Stocznia Szczecińska Nowa przedkładają w Brukseli programy naprawcze.
- ❑ **PODSUMOWANIE**
- ❑ Polski sektor stoczniewy wymaga ponownej restrukturyzacji i prywatyzacji.
- ❑ Koniecznym staje się natychmiastowe podjęcie dialogu na szczeblu rządowym w zakresie zabezpieczenia pracowników mogących stracić pracę w wyniku restrukturyzacji.
- ❑ Potrzebne są szybkie i zdecydowane decyzje umożliwiające realizację przyjętej strategii.
- ❑ Uniemożliwienie politykom mieszania się do zarządzania firmami.

Opracowanie:  
Andrzej Antosiewicz – NSZZ „Solidarność”

wspólnie znaleźć sposób na uratowanie zakładu. Nie znaleźli bo nie dojechali, komuś najwyraźniej bardzo na tym zależało.

11 czerwca 2002 r. Sąd Rejonowy w Szczecinie podjął decyzję o rozpoczęciu postępowania układowego z wierzycielami.

27 czerwca 2002 r. wstrzymano działalność gospodarczą. Stocznia zamarła, jedynie jej pracownicy spotykali się na wiecach przy kolejowej rampie.

29 lipca 2002 r. Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił upadłość Stocznii Szczecińskiej S.A. i Stocznii Szczecińskiej Porta Holding S.A.

Rozpoczęło się postępowanie upadłościowe i gorączkowe szukanie pomysłu na rozwiązanie kryzysu. Stocznia stała, ludzie protestowali, majątek przejął syndyk sprzedając co się da za śmiesznie niskie ceny. Porta Eko-Cynk - jedna z najlepszych stoczniewych spółek została kupiona przez inwestora niemieckiego za 13 milionów złotych. Za 10 milionów sprzedano technologię spawania stali ale to nie wszystko. Krzysztof Piotrowski twierdzi, że stało się tak z naruszeniem prawa bo bez zgody walnego zgromadzenia, które musiało zgodzić się na zbycie majątku trwałego, czyli aktywów stoczni. Wątpliwości prawne mogą stać się dzisiaj problemem w procesie prywatyzacji. Jednak wtedy nikt o tym nie myślał, wówczas celem najważniejszym było ratowanie zakładu.

W połowie 2002 roku na bazie spółki Allround Ship Service (ASS) kupionej od syndyka za symboliczną złotówkę powstaje Stocznia Szczecińska Nowa Sp. z o.o. Nowy podmiot zarejestrowany zostaje 17 lipca. Stocznia przejmuje majątek swojej poprzedniczki, ale nie jej długi. Rozpoczął się zmuszony proces odtwarzania przedsiębiorstwa i początek dofinansowywania z pieniędzy publicznych. Nowa firma aby produkować musiała mieć kontrakty i to szybko. Zawierane w pośpiechu umowy są dzisiaj jej ogromnym obciążeniem. Do każdego z zamówionych wówczas statków dopłaca się obecnie około 30% wartości.

Trudno wręcz uwierzyć, że przyczyną takich decyzji było złe oszacowanie przyszłych cen na rynku. Specjaliści z branży uważają, że powody musiały być inne. Jakże? Sprawę na wniosek obecnego prezesa Artura Trzeciakowskiego bada prokuratura.

### STOCZNIA SZCZECIŃSKA NOWA

Nowa stocznia wymagała nowego planu i co najważniejsze restrukturyzacji aby stać się normalnym, rentownym przedsiębiorstwem. W 2002 roku Rada Ministrów przeznaczyła na wsparcie procesów restrukturyzacyjnych przedsiębiorstw sektora stoczniewego aktywa o wartości prze-

szło 232 mln zł. Dwa lata później ponad 110 milionów, które zostały przekazane do Agencji Rozwoju Przemysłu w formie dokapitalizowania.

Z tych aktywów, w latach 2003-2005 wyposażono w majątek w Stocznia Szczecińską Nową Sp. z o.o. oraz utworzono - w maju 2004 r. - Korporację Polskie Stocznie S.A. Zrezygnowano także z planowanej wcześniej konsolidacji sektora stoczniewego w Polsce i sprzedaży jako całości na rzecz koncepcji indywidualnego procesu prywatyzacji morskich stocznii produkcyjnych. Korporacja Polskie Stocznie miała być tutaj koordynatorem działań związanych z finansowaniem, restrukturyzacją i prywatyzacją polskich stocznii.

W strategii dla Sektora Stoczniewego w Polsce w latach 2006-2010 przyjętej przez Radę Ministrów 31 sierpnia 2006 napisano wówczas m.in.:

**Projekt przyjęty został 16 grudnia 2002 r. a jego realizację w przedstawionym wówczas zakresie zakończono 31 grudnia 2004 r. Stocznia osiągnęła stabilność rynkową, zmieniła proporcje zatrudnienia, a w 2005 roku osiągnęła dodatni wynik netto. Wszystko to pozytywnie wpłynęło na relacje z instytucjami finansującymi.**

**Morskie stocznie produkcyjne osiągnęły w roku 2005 łącznie przychody ze sprzedaży rządu 3,1 mld PLN. Nie do przecenienia jest także fakt, iż ponad 90% jego produkcji (tj. ponad 900 mln dolarów) sprzedawane jest na rynkach zagranicznych. Stąd też wpływa on pozytywnie na bilans płatniczy kraju. Polskie stocznie budują oprócz kontenerowców skomplikowane techniczne statki (chemikaliowce, samochodowce, statki wielozadaniowe). Ze względu na wysoki poziom zaawansowania technologicznego i jakość wykonania cieszą się one dużym uznaniem wśród światowych armatorów. W morskich stoczniach produkcyjnych zatrudnionych jest obecnie ponad 15 tys. pracowników. Kilukrotnie więcej miejsc pracy generuje jednak otoczenie tych przedsiębiorstw. Oblicza się, że w firmach tych pracuje obecnie ponad 50 tys. osób”.**

Oficjalny optymizm ale dziś wiemy, że cały czas tykała bomba zegarowa w postaci nierentownych kontraktów, braku pomysłu na prywatyzację oraz groźby zwrotu niedozwolonej pomocy publicznej. Już w 2005 roku europejska Komisja ds. Konkurencji przeprowadziła analizę prowadzonych działań. Swoje uwagi przekazała polskiemu rządowi oraz opublikowała w unijnym Dzienniku Urzędowym z dnia 9 września 2005 roku. Napisano tam m.in. że Stocznia Szczecińska planuje utrzymać potencjał produkcji na bieżącym poziomie 345 000 CGT rocznie i zobowiązuje się ograniczyć

produkcję do 250 000 CGT rocznie do 2012 r. Natomiast koszty restrukturyzacji komisja oszacowała na 5,1 mld złotych, czyli wówczas ok. 1,3 mld euro.

W raporcie napisano również:

**„Wydaje się, że zdolności produkcyjne Stoczni znacznie przewyższają jej rzeczywiste potrzeby. Wszelka nadwyżka produkcji oznacza dodatkowe koszty. Sytuacja ta wzbudza wątpliwości co do pozytywnych skutków restrukturyzacji na wydajność i rentowność stoczni. Jeżeli chodzi o rzekome ograniczenie zdolności produkcyjnych do 2012 roku, Komisja zauważa, że Polska nie dostarczyła żadnych dowodów na to, że planowany poziom produkcji jest niezbędny do osiągnięcia rentowności przez stocznię. Ponadto, wydaje się, że ten poziom produkcji po prostu odpowiada średniemu poziomowi produkcji osiągniętemu w okresie 1995-1999 przez poprzednie stocznie produkujące na tych samych urządzeniach.”**

Było to pierwsze z długiej serii ostrzeżeń Unii wobec Polski.

## WALKA O STOCZNIĘ

Już na początku 2006 roku NSZZ „Solidarność” zwracała uwagę, że Unia Europejska oczekuje od Polski redukcji przemysłu stoczniowego o 30%. Nie wiadomo było tylko czy ma to oznaczać zamknięcie jednej stoczni, czy proporcjonalne zmniejszenie możliwości produkcyjnych każdej z nich. Jednocześnie okazało się, że prognozy Ministerstwa Skarbu co do możliwości restrukturyzacji stoczni były zbyt optymistyczne. Dwuletnie programy restrukturyzacyjne były zbyt krótkie i przy jednoczesnym, niekorzystnym oddziaływaniu czynników zewnętrznych nie dały one trwałego i oczekiwanego rezultatu.

I znowu wśród przyczyn makroekonomicznych pojawiły się zmiany kursu dolara, zwiększenie cen stali oraz nierentowne kontrakty. Okazało się, ale to dopiero później, że te umowy dotyczą 30 jednostek a strata na ich budowie wynosi według szacunkowych danych od 1,5- 1,8 miliarda złotych. Dodatkowo błędem były negocjacje akcesyjne. Nie zadbano wówczas o okres przejściowy dla przemysłu okrętowego.

Decyzją Komisji Europejskiej do końca 2007 roku miały być sprywatyzowane stocznie w Gdyni i Szczecinie, do końca 2008 roku Gdańsk. Związki pomimo oskarżeń o przeszkadzanie w prywatyzowaniu Stoczni nie chciały już dłużej czekać bo i nie było na co. Przedstawiciele Solidarności spotkali się w marcu 2007 roku z premierem Jarosławem Kaczyńskim, który obiecał pomoc. Podjęto wówczas decyzję o opracowaniu harmonogramu działań

i powołano Międzyresortowy Zespół ds. Przemysłu Okrętowego.

Decyzje decyzjami, terminy terminami a sprawy biegły swoim tokiem. Każdy miał swój pomysł, każdy miał swoją rację. Pomimo tych wszystkich komplikacji uruchomiono jednak procedury prywatyzacyjne. Swoje listy intencyjne zgłosili potencjalni inwestorzy. Podobno aż 11 z czego kilku bardzo poważnych, jak zapewniał ówczesny prezes ARP Paweł Brzezicki.

Pojawiła się oferta norweska, budowy na stoczniowych pochylniach konstrukcji wydobywczych i wiertniczych jako poważne uzupełnienie dotychczasowej specjalizacji.

Z tych propozycji wybrano jedną. Do rozmów na temat sprzedaży została wytypowana firma Amber - spółka córka Złomrexu - potentata na rynku skupu złomu stali i metali nieżelaznych. Co takiego sprawiło, że właśnie ta firma zdecydowała się na kupno stoczni, nie wiadomo. Została jednak wybrana i postawiona w uprzywilejowanej sytuacji.

Stoczniowcy podchodzili z dużą dozą nieufności do podejmowanych działań. Nic nie wskazywało według nich na to, że istnieje jasny i czytelny plan działań prywatyzacyjnych.

Na wniosek Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego, poparty przez Komisję Krajową Związku 14 grudnia został ogłoszony Dniem Obrony Miejsc Pracy i Stoczni Szczecińskiej Nowa. Sytuacja zmierzała do protestu, jednak do niego nie doszło aby nie komplikować już i tak skomplikowanej sytuacji. „Solidarność” zgodziła się na propozycję Ministra Skarbu Aleksandra Grada, który zapewnił, że terminy prywatyzacji zostaną dotrzymane. Była to reakcja na pismo związku do premiera Donalda Tuska.

W tym czasie z kierowania stocznią zrezygnował Andrzej Stachura. Zostawił oficjalnie dodatni bilans ale, jak mówi Andrzej Antosiewicz - szef stoczniowej Solidarności już jego następca Zbigniew Gomółka stwierdził, że konieczny jest wniosek o upadłość. Sytuacja finansowa Szczecińskiej Stoczni nie była najlepsza. Straty szacowane na setki milionów złotych, spora fluktuacja kadr. Pensje wypłacane poprzez Korporacje Polskie Stocznie z ARP, czyli pieniędzy publicznych. Ostatnią transzę udało się załatwić dzięki pomocy polityków z regionu, chwala im za to ale nie tędy droga.

Koniec lutego miał być końcem prywatyzacji, ale oczywiście nie był. Unia zgodziła się na przedłużenie terminu do 30 czerwca. 12 maja Złomrex wycofał się z planów kupna stoczni w Szczecinie i Gdyni uznając je za zakłady stare i trwale nierentowne. W wywiadzie dla „Nowego Przemysłu” prezes firmy Przemysław

Sztuczkowski stwierdził: „Jedyne, czego się obawiałem to tego, że po sporządzeniu biznesplanów okaże się że stocznie nie dożyją się finansowo i niestety tak się stało”. Z tą opinią nie zgadza się nowy prezes Stoczni Nowa Artur Trzeciakowski, który uważa, że zakład ma szansę. Musi być tylko wiarygodnym partnerem dla armatorów a nie petentem tak jak jest teraz. Prezes, jak mówi zmniejszył rozmiar przewidywanych strat związanych ze złymi kontraktami z 1,2 miliarda do 300 milionów złotych. Jednak nie wszyscy armatorzy zgodzili się na renegecje, bo tak naprawdę to nie jest taka prosta sprawa. Najgorsze, że podważa wiarygodność stoczni.

## I CO DALEJ

Dziś zakład ma zagrożoną płynność, statki buduje się z zaliczek armatorów, banki są po prostu nieufne. Aby myśleć o rentowności należy jednocześnie budować kilka statków. Wielkość pomocy publicznej w przypadku Stoczni Szczecińskiej obliczana jest na 1800 mln \$. Obliczana bo oficjalnie nie podaje się rzeczywistych danych. Ale problem jest i coś z tym długiem trzeba będzie zrobić.

Atutem stoczni są zaawansowane technologie i umiejętności ludzi. Sami jednak nie robią nic, potrzebne są szybkie i skuteczne działania ze strony państwa. Właśnie to powinni zrobić politycy a nie prowadzić walkę polityczną na każdym szczeblu, ustawiać swoich ludzi. Mandat społeczny jest pozwoleniem na sprawowanie władzy w naszym imieniu i dla naszego dobra a nie inaczej. Natomiast samą gospodarką muszą się zająć menedżerowie. Gdyby ta prosta prawda stosowana była wcześniej historia Stoczni mogłaby potoczyć się inaczej. A teraz mamy groźbę bankructwa i nóż na gardle.

**„Rząd postara się sprywatyzować stocznie w Szczecinie i Gdyni do końca czerwca” powiedział 31 maja w Szczecinie wicepremier Waldemar Pawlak. „Jest kilku poważnych inwestorów” dodał. Jednak trudno uznać, że taki proces uda się przeprowadzić w kilka tygodni. Na tym rynku liczy się na świecie około 200 firm i nie tak łatwo będzie je pozyskać. Związkowcy już nie wierzą w żadne zapewnienia. Napisali list do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego z prośbą o pomoc. Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego przekształcił się w Komitet Protestacyjny.**

**Wszyscy mają dość tej ciągłej gry Stocznią i braku konkretów. Czas płynie, koniunktura trwa, my gorączkowo szukamy rozwiązań a Bruksela po prostu przestrzega unijnego prawa.**

Urszula Dembińska-Nowakowska

# KALENDARIUM

## Posiedzenia, opinie, stanowiska, spotkania Prezydium i Komisji Krajowej.

**22-23 kwietnia** - Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zaprotestowała przeciwko próbom zmian w Kodeksie Pracy, poparła działania pracowników Poczty Polskiej, w spółkach energetycznych i Hucie Szkła w Krośnie. Związkowcy przyjęli również stanowisko w sprawie sytuacji w mediach publicznych wyrażając swoją dezaprobatę zarówno wobec projektu ustawy pogłębiającej bezpośrednio uzależnienie mediów publicznych od decyzji polityków jak i wobec atmosfery, która temu towarzyszy. W specjalnym stanowisku oddano hołd wszystkim uczestnikom strajków w kwietniu i w maju 1988 roku.

**6 maja** - Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” podjęło decyzję w sprawie VI Ogólnopolskiej Pielgrzymki „Solidarności” do Watykanu. Prezydium wydało również opinię w sprawie „Uzupełnienia Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwoju Zasobów Ludzkich 2004-2006”. Podczas tego posiedzenia postanowiono także złożyć do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego projekt zatytułowany „Z Funduszami Europejskimi na Ty”.

**12 maja** - Podczas posiedzenia Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyjęto stanowisko w sprawie przekształcania szpitali w spółki prawa handlowego oraz stanowisko w sprawie sytuacji w przemyśle stoczniowym. Zdecydowano o zorganizowaniu 30 sierpnia 2008 roku konferencji „Solidarność w nauczaniu Jana Pawła II”. Prezydium postanowiło, że Związek weźmie udział jako partner w projekcie zatytułowanym „BSLN- Balic Sea Labour Network”.

## Rozmowy, spotkania i spory ze stroną rządową.

**12 maja** - przed siedzibą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbyła się pikietka zorganizowana przez

Sekretariat Kultury i Środków przekazu KK NSZZ ”S”. Kilkuset stoczniowców skandowało: „Jak dziedzictwo utrzymacie, gdy kulturę w nosie macie!”, „Za pensje głodowe chrońmy dobra narodowe”. Postulaty zostały przekazane Bogdanowi Zdrojewskiemu - Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pracownicy oczekują m.in. przedstawienia planów strategicznych ministerstwa dotyczących rozwoju kultury narodowej, wzrostu nakładów na inwestycje i środki rzeczowe, odpowiednich środków na systemowe podwyżki, zaprzestania prób likwidacji instytucji kultury oraz abonamentu radiowo-telewizyjnego a także zachowania dotychczasowych uprawnień emerytalnych dla artystów.

**12 maja** - stoczniowcy protestujący przed kancelarią Premiera zaapelowali w liście otwartym do szefa rządu o osobiste zaangażowanie w proces prywatyzacji stoczni. W przypadku braku reakcji możliwe jest podjęcie uchwały o strajku generalnym.

**W związku z komplikującą się sytuacją w Stoczni Szczecińskiej Nowa, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego przekształcił się podczas posiedzenia 30 maja w Komitet Protestacyjny.**

## Komisja Trójstronna

**5 maja** - spotkał się zespół Komisji Trójstronnej ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych. Rozmawiano o poziomie tzw. minimum egzystencji oraz wysokości minimalnych wynagrodzeń oraz świadczeń emerytalno-rentowych.

**8 maja** - spotkały się zespoły Komisji Trójstronnej ds. społeczno-gospodarczych w sprawie reprezentatywności związków zawodowych. NSZZ ”S” proponuje przy określaniu reprezentatywności podwojenie obecnych progów procentowych liczby członków Komisji Zakładowych w stosunku do ogółu pracowników. Ma to dotyczyć organizacji, które nie są zrzeszone w ogólnopolskiej

organizacji związkowej reprezentatywnej w rozumieniu ustawy o Komisji Trójstronnej. Zdaniem ekspertów „Solidarności” konieczne jest wprowadzenie zasady, że tylko jedna zakładowa organizacja związkowa funkcjonująca u danego pracodawcy może korzystać z obniżonego progu procentowego z tytułu przynależności do ogólnokrajowej organizacji reprezentowanej w Komisji Trójstronnej co pozwoli na konsolidację ruchu związkowego na poziomie zakładu pracy. NSZZ „Solidarność” opowiada się również za przyznaniem prawa do wszczynania, prowadzenia sporów zbiorowych, negocjowania i zawierania układów zbiorowych, uzgadniania regulaminów pracy tylko reprezentatywnym zakładowym organizacjom związkowym.

**14 maja** - spotkały się zespoły Komisji Trójstronnej ds. usług publicznych, wynagrodzeń i prawa pracy. Związkowcy ostro skrytykowali przesłanie do konsultacji społecznych z pominięciem Komisji Trójstronnej projektu ustawy o emeryturach pomostowych. Omówiono również sprawę zmiany ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń u przedsiębiorców państwowych oraz stanowiące podstawę do prac nad budżetem na 2009 rok założenia makroekonomiczne przesłane przez Ministerstwo Finansów. Ministerstwo zakłada że wzrost PKB w przyszłym roku wyniesie około 5%. Średnioroczny wzrost cen towarów i usług założony jest na poziomie 2,9%.

**15 maja** - zdaniem przedstawicieli związków zawodowych rząd łamie postanowienia przyjętej na początku kwietnia przez Komisję Trójstronną uchwały w sprawie zawarcia porozumienia w istotnych kwestiach społeczno-gospodarczych. Związkowcy zapowiedzieli zwrócenie się do swoich organizacji z pytaniem o decyzję czy kontynuować prace nad porozumieniem społecznym. Wcześniejsze emerytury miały być przedmiotem negocjacji w Komisji Trójstronnej, natomiast wbrew wcześniejszym ustaleniom rząd przesłał projekt ustawy o emeryturach pomostowych do konsultacji społecznych.

### Protesty, manifestacje i akcje strajkowe w zakładach pracy.

**21 kwietnia** - Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Komuny Pańskiej w Gdyni podjęła decyzję o pogotowiu strajkowym. Państwowa Inspekcja Pracy wielokrotnie nakładała sankcje na pracodawcę. Około 60-ciu spraw skierowano do Sądu Pracy.

**25 kwietnia** - pracownicy częstochowskiego MOP-u od kilku miesięcy żądają wyższych płac. Już w marcu br. Związkowcy złożyli petycję do władz miasta żądając podwyżki wynagrodzeń. Warunki pracy są bardzo trudne a wynagrodzenia nie przewyższają płacy minimalnej

**29 kwietnia** - pocztowcy z NSZZ „Solidarność” postanowili kontynuować spór zbiorowy z Dyrektorem Generalnym Poczty Polskiej. Propozycja ze strony Dyrektora podwyżki dla pracowników firmy średnio o 280 złotych brutto została podtrzymana. Ta kwota zostałaby dodatkowo zwiększona o 157 złotych w co powątpiewają związkowcy.

Pod Urzędami Wojewódzkimi w całym kraju oświatowa „Solidarność” zorganizowała pikety połączone z wręceniem petycji w sprawie zachowania możliwości przechodzenia na wcześniejsze emerytury i przestrzegania przez rząd zasad dialogu w sprawach ważnych dla oświaty.

Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność” apeluje o przekazywanie informacji na temat łamania przez armatorów przepisów dotyczących czasu pracy i odpoczynku załóg.

**7 maja** - podniesienie płac pielęgniarek o 300 zł miesięcznie pozwoliło na zawieszenie do lipca br. sporu zbiorowego w szpitalu Chorób Płuc w Zawierciu. W lipcu zostaną podjęte kolejne rozmowy w sprawie podwyżek płac dla całego personelu medycznego.

**3 czerwca** - rozpoczął się strajk pracowników Poczty Polskiej. Pocztowcy z „Solidarności” postanowili zmienić żądanie wzrostu funduszu płac do poziomu umożliwiającego wzrost płac śred-

nio miesięcznie o 537,50 zł na etat od 1 stycznia 2008. W tej kwocie uwzględnione są otrzymane w styczniu podwyżki w wysokości 137,50zł.

### Inicjatywy, uroczystości podejmowane przez NSZZ „Solidarność”.

**20 kwietnia** – pod hasłem „Maryjo bądź wzorem dla uczniów Chrystusa” odbyła się X Ogólnopolska pielgrzymka NSZZ „Solidarność” do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu. Uczestniczyło w niej kilkanaście tysięcy związkowców wraz z rodzinami. Przed rozpoczęciem uroczystości przewodniczący związku Janusz Śniadek powiedział że pielgrzymki do Lichenia są dla członków związku świadectwem wiary i dowodem na to, że hasło - Solidarność wierna Bogu i Ojczyźnie jest nadal aktualne.

**22 kwietnia** - w siedzibie NSZZ „Solidarność” w Gdańsku przygotowano wystawę w ramach Roku Jana Pawła II pod tytułem „Od początku z Janem Pawłem II”. Wystawę tworzą zdjęcia ilustrowane słowami Ojca Świętego. Całość stanowi Kronikę spotkań „Solidarności” z Janem Pawłem II od 1980 roku aż do śmierci i pogrzebu. Fotografie pochodzą ze zbiorów Leszka Biernackiego, Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i L'Osservatore Romano.

**24-27 kwietnia** - odbył się międzynarodowy DocFilm Festiwal. Jest to międzynarodowy konkurs filmów dokumentalnych oraz reportaży poświęconych głównie sytuacji człowieka w środowisku pracy. Zwyciężył film „52%” w reżyserii Rafała Skajskiego. Wyróżnienie odebrała Alina Marazzi za włosko-szwajcarski dokument „We want Ross too”. Publiczności najbardziej podobał się film w reżyserii Granta Gee „Joy Division”.

**1 maja** - w Kaliszu odbyła się XVI Ogólnopolska Pielgrzymka Robotników NSZZ „Solidarność” do św. Józefa. W wypełnionej pielgrzymkami bazylice mszę św. odprawił Biskup Kaliski Stanisław Napierała, który zwrócił uwagę na współistnienie dwóch środowisk: pracowników i pracodawców. Pracownicy i pracodawcy są wzajemnie sobie

potrzebni, żaden Kodeks Pracy nie jest w stanie zapewnić właściwej atmosfery w zakładzie pracy. Wzajemne relacje buduje się za pośrednictwem ludzkiej solidarności- stwierdził Ordynariusz Diecezji Kaliskiej. Tradycją stało się, że po zakończonej Mszy św. Jej uczestnicy łamią się chlebem, życząc sobie nawzajem aby nie zabrakło go w żadnym domu, aby praca była godziwie wynagradzana. Następnie pielgrzymi udali się pod pomnik Jana Pawła II gdzie delegacje złożyły wiązanki kwiatów.

**5 maja** - w Gdańsku z okazji rocznicy strajków w 1988 roku złożono kwiaty pod pomnikiem poległych Stoczniovców. Wieńce składali stoczniovcy oraz przedstawiciele gdańskiego oddziału IPN.

Pod pomnikiem spotkali się także wszyscy żyjący członkowie Komitetu Strajkowego stoczni Gdańskiej z jego przewodniczącym Alojzym Szablowskim. Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” przyjął specjalne stanowisko w sprawie 20 rocznicy strajków 1988 r.

**8 maja** - NSZZ „Solidarność” włącza się w europejską kampanię na rzecz nowelizacji dyrektywy o europejskich radach zakładowych. Ta istotna dla rozwoju europejskiej przestrzeni dialogu społecznego dyrektywa unijna została przyjęta w 1994 roku. Od tego czasu powołano już ponad 800 rad reprezentujących 14 milionów europejskich pracowników. Zgodnie z założeniami dyrektywy, rady miały być płaszczyzną służącą pozyskiwaniu przez przedstawicieli pracowników informacji dotyczących funkcjonowania macierzystej korporacji oraz konsultowaniu szczególnie ważnych dla losu pracowników zamierzeń ponadnarodowej dyrekcji. Pomimo niewątpliwych dokonań wielu ERP efekty nie są do końca satysfakcjonujące m.in. na skutek ogólnikowości zapisów dyrektywy.

*Materiał zebrała i opracowała:  
Maria Kościńska*

*Konsultacja merytoryczna:  
Jacek Rybicki  
- sekretarz KK NSZZ „Solidarność”*



*Tomka Zielińskiego poznałam kilka lat temu przy okazji realizacji dla Telewizji rocznicowego filmu o historii „Solidarności”. Opowiadał niezwykle ciekawie o wydarzeniach z 1980 roku, o strajkach, o tworzeniu się pierwszego wolnego związku, o niezwyklej atmosferze tamtych czasów. Wtedy był dziennikarzem, współtworzył „Jedność” - pierwsze niezależne od ówczesnej władzy pismo opozycyjne. Dziś jest urzędnikiem samorządowym, z dziennikarstwem nie ma już nic wspólnego ale dziennikarzem przecież się jest a nie bywa. To widać od razu. Kiedy tylko zaczynamy rozmowę o dawnych czasach w oczach pojawia się znowu pasja. Taka sama jaką miała grupa ludzi tworząca historyczny dziś tytuł.*

# Moja „Jedność”

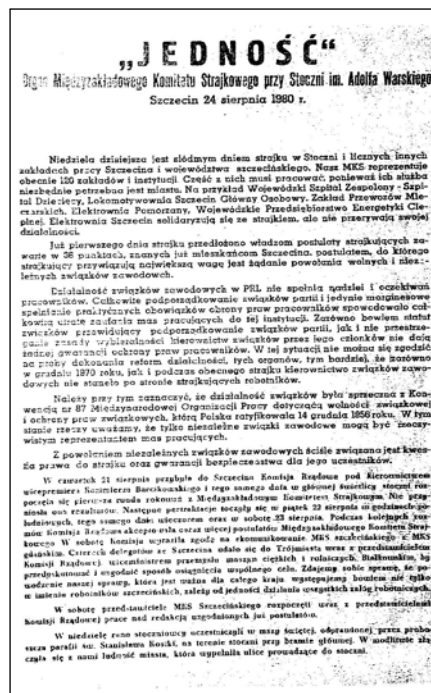
Czym była dla niego „Jedność”? To było jak mówi Tomek spełnienie jego dziennikarskich ambicji.

„Przypuszczam że każdy dziennikarz z powołania chce pracować w gazecie, radiu czy telewizji w której w sposób wolny może wyrażać swoje opinie i służyć dobru ogólnemu. Wcześniej, w prasie PRL-owskiej trudno było tego doświadczyć. Jedność była otwarciem tej perspektywy, dlatego tak bardzo się z tą gazetą utożsamiam. Nie byłem tam postacią czołową, ale byłem jednym z dziennikarzy którzy mieli wpływ na kształt tej gazety”.

Wszystko zaczęło się w stoczni, wówczas Warskiego podczas strajków sierpnia 1980 roku. „Jedność” powstała jako biuletyn Komitetu Strajkowego, gdzie drukowano komunikaty i informacje o tym co dzieje się w stoczni. Wtedy nie było miejsca na swobodną twórczość dziennikarską, takie możliwości pojawiły się dopiero później, kiedy „Jedność” stała się normalnym piśmie. Ale wtedy w sierpniu, w czasach strajku była to pierwsza możliwość przekazania niezależnych opinii, tego co naprawdę myśleli strajkujący stoczniowcy. Nazwa pisma powstała jako symbol związku strajkujących stoczniowców Szczecina z kolegami z Gdańska. Po prostu „Jedność”.

W styczniu 1981 roku stało się coś zaskakującego. Biuro Polityczne PZPR wyraziło zgodę na wydawanie

solidarnościowego tygodnika w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy. Część rozpowszechniana była przez związek a część można było kupić w kioskach w całym kraju. Było to pierwsze pismo opozycyjne w Polsce. „Tygodnik Solidarność” zadebiutował 3 miesiące później. Jego pierwszy numer ukazał się w kwietniu.



Egzemplarz „Jedności” z czasów biuletynu strajkowego.



Egzemplarz „Jedności” z czerwca 1981 roku – zbiory prywatne.

Tomek uważa, że ta decyzja partii miała swój ukryty cel. Prawdopodobnie starano się w ten sposób podzielić Solidarność i przeciwstawić Gdańsk- Szczecinowi. Było to widoczne już podczas strajku. Gdańsk był bardziej intelektualny a Szczecin robotniczy. Nie chciano tu żadnych doradców a robotniczy charakter strajku był powodem do dumy. Partia postawiła na „zdrowy instykt” szczecińskiej klasy robotniczej wierząc, że uda się jej przejąć kontrolę nad tą częścią związku a pismo nie będzie



sprawiła jej żadnych problemów. Zawiedli się bardzo bo klasa robotnicza okazała się mocno anty-ustrojowa. Jedność natomiast stała się pismem niezwykle bojowym, dużo bardziej radykalnym niż Tygodnik Solidarność.

## CZAS WOLNOŚCI I SOLIDARNOSCI

W tym czasie pisano głównie o sytuacji politycznej i tym co dzieje się w związku. Początkowo była to kontynuacja dawnego biuletynu. Gazeta przekazywała stanowiska władz Solidarności skierowane do komisji zakładowych. Jednak z czasem coraz więcej było publikacji typowo dziennikarskich: felietonów, reportaży czy esejów. O charakterze pisma w jego początkowym okresie decydował po strajkowy entuzjazm, potem z tego entuzjazmu stworzył się zespół. Szefem był Leszek Dłouchy, sekretarzem redakcji Tadeusz Dziechciowski, kierownikami działów Lidia Kowalińska i Tomasz Zieliński. Zespół dziennikarski tworzyli m.in. Michał Kawecki, Michał Paziewski, Jarosław Piwar, Krzysztof Sałaciński, później doszedł Andrzej Węglarz i najmłodszy – Krystyna Duchnicka i Marek Mikołajczak. Uzupełnieniem tekstów były znakomite rysunki Adama Wycichowskiego, Jana Gutowskiego, Sławomira Lenera i Marcina Wyrzykowskiego. Redakcja nie była liczna, bo i objętość pisma była niewielka. Tylko 8 stron, ale nigdy nie było problemów z ich wypełnieniem. Oprócz stałych dziennikarzy pisało do Jedności wielu innych autorów, sympatyków i członków Solidarności. Do tego dochodziły ogłoszenia, komunikaty. Niekiedy więc brakowało miejsca na łamach.

Codziennie pisma była walka z cenzurą. Nie było numeru w którym nie zaznaczyła się ingerencja cenzury. Niekiedy nawet rezygnowano z wydania pisma, bo wiązałyby się to z koniecznością kompromisu a tego nikt nie chciał. To był czas ostrej walki o związek, o wolność słowa. Niestety nie o wszystkim jednak można było pisać.

Jak opowiada Tomek: „Chcieliśmy pisać o stosunkach polsko-rosyjskich ale cenzura wolała raczej wstrzymać pismo

niż pozwolić aby jakkolwiek krytyczny czy aluzyjny tekst o ZSRR miał się ukazać. Chcieliśmy pisać krytycznie o polityce rządzącej partii i tu niekiedy się udawało. Cenzura zgadzała się na niektóre elementy krytyki partyjnej. Opisywaliśmy sytuację w kraju a wtedy wręcz codziennością były marsze głodowe, pisaliśmy o sprawach związku, o jego problemach organizacyjnych. Krótko mówiąc żyliśmy tym, czym żyła cała Polska, ale przedstawialiśmy te wydarzenia w odmiennym świetle niż prasa oficjalna. Naszego bojowego ostrza nie stepiliśmy do samego stanu wojennego. Byliśmy gazetą walczącą, co nie wpływało najlepiej na jej profesjonalny poziom ale taka była potrzeba chwili i czytelnicy to akceptowali. Po każdy numer ustawiali się kolejki przed kioskami”.

je inni ludzie, ponieważ chcieli utrzymać tytuł. Szybko jednak zrezygnowali, bo była już inna prasa podziemna.

„Jedność” wróciła w lipcu 1989 roku taka jak dawniej, z taką samą winiętą, objętością, w tym samym kształcie i numeracją. W pierwszym wydaniu umieszczono teksty które miały się ukazać w grudniu 1981 roku. Zachowały się odbitki tych artykułów, więc można było w ten sposób nawiązać do historii pisma.

## TA SAMA LECZ NIE TA SAMA

„Jedność” wróciła ale był to już inny czas i inni ludzie. Dziennikarze z dawnego zespołu rozjechali się po kraju i po świecie, więc zmieniła się gazeta. Był to gorący czas i naprawdę było o

czym pisać. Upadek komunizmu, odtworzenie Solidarności, powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego, niezwykle dynamiczny okres politycznych zmian. „Jedność” także się zmieniła, z gazety opozycyjnej stała się... rządową bo rząd był solidarnościowy.

„Jednak nie wywiązywaliśmy się z tej roli dobrze” mówi Tomek Zieliński – wtedy już redaktor naczelny pisma i dodaje: „zwracaliśmy uwagę na ujemne strony transformacji ustrojowej. Wciąż pamiętaliśmy o programie „Solidarności”, a rządzący szybko o nim zapomnieli”.

Sytuacja w kraju powoli się normalizowała, pojawił się też wolny rynek prasy i pismo związkowe nie budziło już takiego zainteresowania jak kiedyś. Dotyczyło to zresztą wszystkich tytułów „Solidarności” bo także „Tygodnik Solidarność” stracił wielu czytelników. Ludzie przeczuli się na czytanie czegoś innego a dla „Jedności” rozpoczął się współczesny okres jej historii.

Sprawy związkowe, codzienne problemy ludzi, wydanie raz w miesiącu. Trochę szkoda tamtej „Jedności” i pasji tworzących ją ludzi. Czy na naszym regionalnym rynku jest miejsce na pismo polemiczne, publicystyczne opisujące to co nas najbardziej boli, takie jakim była dawna „Jedność”. To już zależy od czytelników, ale ja uważam że tak.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Exemplarz „Jedności” z czerwca 1981 roku – zbiory prywatne.

**Kwietniowe popołudnie, godzina 15.00. Przed siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie grupa ludzi. Banery, flagi, telewizyjne kamery. Związkowy protest przeciwko niskim pensjom, projektom zmian w Karcie Nauczyciela, przeciwko złemu traktowaniu oświaty. Petycja zostaje przekazana wojewodzie a potem czas na słowa o szkole, pieniądzach, szansach i o tym jaki jest ten zawód.**



**Protest związkowców z „Solidarności” 29 kwietnia 2008 roku w Szczecinie**

Zachodniopomorska oświata to 32 tysiące nauczycieli oraz 11 tysięcy innych pracowników, 1875 szkół, przedszkoli, liceów, gimnazjów i od lat jeden problem: Jaka ma być polska szkoła, jak funkcjonować, jak uczyć aby możliwie najlepiej przygotować młodych ludzi do samodzielnego życia. Lektury, programy, systemy finansowania. Wszystko tu jest ważne, wszystko powinno być dostosowane do wymogów rozwoju cywilizacyjnego ale nie jest.

Stąd protest, jeden, drugi, trzeci. Z mikrofonu płyną słowa: o niskich zarobkach, godzinach pracy, pensum, o propozycjach. Wojewoda Marcin Zydorowicz słucha z uwagą. Rzadko się zdarza aby przedstawiciel władz wyszedł do protestujących, więc dziękują. Ale czy to coś zmieni. Jednak przyjechali bo uważają że tylko w ten sposób mogą coś zrobić dla siebie, swojego zawodu, szkoły.



**Protest związkowców z „Solidarności” 29 kwietnia 2008 roku w Szczecinie**

Ekipy telewizyjne filmują protest, dziennikarze zadają pytania, na silnym wietrze łopoczą flagi, czasami pojawi się dźwięk trąbki jednego ze strajkujących. To przecież pikietą. Taką akcją oświatowa Solidarność zorganizowała w 16 polskich miastach. O tej samej porze, te same postulaty. Potem powiedzą z rozgoryczeniem, że w telewizyjnych Wiadomościach nie było o tym słowa, tylko lokalne ośrodki poinformowały widzów czego oczekują związkowcy z Solidarności

Chcą przede wszystkim normalnych płac, chcą aby nie zabierać im przywilejów bo szkoła to nie fabryka gwoździ. Tu trzeba mieć wiedzę i ciągle ją uzupełniać, tu trzeba mieć czas dla uczniów bo każdy z nich na swój sposób jest indywidualnością. Trzeba ich nauczyć i zrozumieć. Za to wszystko nauczyciel dostaje przeciętnie mniej niż wynosi średnia krajowa. Dla młodego idealisty po studiach to niewiele więcej niż zasiłek dla bezrobotnych. Idealisty, bo kto inny pracowałby za takie wynagrodzenie. Projekt związku przewiduje wzrost średnich wynagrodzeń nauczycieli na wszystkich szczeblach. Ma być to odpowiednio od 2074 dla stażysty po 6222 złote dla nauczyciela o najwyższych kwalifikacjach a takie przecież mają. Zdobyli je podczas lat studiów także i podyplomowych. Nauczyciele są najlepiej wykształconą grupą zawodową w Polsce. Mówią o tym z goryczą. Mogliby zmienić zawód ale nie chcą bo kochają to co robią a chcą tylko normalnie zarabiać.



**Grupa nauczycieli z Goleniowa podczas protestu związkowców z „Solidarności” 29 kwietnia 2008 roku w Szczecinie.**

Do Szczecina przyjechali z różnych stron województwa. Kilkadziesiąt osób które mają nadzieję że coś jednak się zmieni, bo bez tej nadziei nie warto byłoby nic robić. Za wielkim napisem grupa nauczycieli z Goleniowa. Wszyscy ponad 20 lat w zawodzie, wszyscy z tytułem nauczyciela dyplomowanego, nadal pełni pasji bo jak mówią inaczej tego zawodu by nie wybrali.

# ZYCH SZKÓŁ

**Ewa Krywanis** – pracuje w nauczaniu początkowym. Lubi dzieci, lubi pracę z dziećmi, nie chce narzekać ale przyjechała tu bo jednak sprawy nauczycieli są bardzo ważne.

**Halina Lipińska** – tyflopedagog, związkowiec. Mówi o czasie pracy nauczycieli, o 18-tu godzinach, które tak naprawdę są tylko zapisem bo nauczyciel pracuje o wiele dłużej.

**Elżbieta Sekuła** – pracuje w Kliniskach Wielkich. Jest tam od początku odkąd skończyła studia, 22 lata. Opowiada że kiedy rozpoczynała pracę to była jej pasja i o swoim przerażeniu że teraz ktoś chce zabierać im to co było obiecane przez 30 lat pracy.

**Grzegorz Wegnerowski** z gimnazjum w Goleniowie. Dzieci go uwielbiają jak mówią koleżanki. Rzuca tylko jedno zdanie o znajomej z Niemiec, która chciałaby aby jej dzieci były nauczycielami. On swoim dzieciom tego nigdy nie powie.

**Irmina Pilawa** – pracuje z małutkimi dziećmi, klasy 1-3. Mówi z pasją o dzieciach o tym jakie są przemiłe, wesołe, żywe, pełne energii, radości i tym że taki sam człowiek musi pracować również z nimi. Ale mówi też o hałasie, o przeładowanych szkołach, o zmęczeniu i o tym że w tych warunkach trudno myśleć o pracy do 60 czy 65 roku życia.

Opowiadają o tym już po proteście, gdy flagi zostały zwinięte, banery złożone, gdy jest czas na dłuższą rozmowę o szkole, pracy, oświacie. Te problemy znają najlepiej bo przecież to jest ich całe życie.



**Grupa nauczycieli z Goleniowa. Od lewej: Ewa Krywanis, Halina Lipińska, Elżbieta Sekuła, Grzegorz Wegnerowski, Irmina Pilawa.**

Gdy pytam o to co jest największym problemem polskiej szkoły odpowiadają bez wahania.

„Bardzo liczne klasy, duże wymagania, bardzo obszerny program nauczania. Nauczyciel jest w ciągłym stresie bo musi go realizować. Mówi się o umiejętnościach, możliwościach wyboru ale niestety testy po szkole podstawowej obowiązują

wszystkich, testy pod koniec gimnazjum także. Trzeba przereżać czy omówić kanon lektur a czasu na to jest niewiele”

Irmina Pilawa opowiada o swoich doświadczeniach z zagranicznych podróży:

„Nasza gmina współpracuje z Euroregionem Pomerania ze Szwecją, z Niemcami z Holandią. Byliśmy tam: nauczyciele i burmistrz by popatrzeć jak tam jest. Szkoły są w gestii samorządów, mają się bardzo dobrze. Nie ma hałasu, nie ma krzyku na korytarzach dlatego, że jest mało dzieci, nauczycieli wielu i problemów jest o wiele mniej a u nas oszczędza się na nauczycielu. Godzina młodego nauczyciela kosztuje 15 złotych, starszego 20. To naprawdę nie jest dużo. W Szwecji są piłki dla małych dzieci. Nie, że dużą piłką rzucasz, dostaniesz w nos, nos się rozkwasi, buzia boli, dziecko płacze. Przecież wystarczy kupić 20, 30 takich piłek na szkołę. Ież to kosztują piłki dla małych dzieci? Zobaczyliśmy, chcielibyśmy tego u nas ale czy mamy to kupić za swoje pieniądze.”

Jak mało pieniędzy trzeba aby danej szkole dać 50 czy 100 godzin w-f-u. Ci nauczyciele są chętni, robią, poprowadzą ciekawe zajęcia. Dlaczego tego nie ma. My musimy pisać programy profilaktyczne, tony papierów. Cóż da program opowiedziany rodzicom, w sytuacji gdy dzieci idą do domu a tam nikt się nimi nie zajmuje, bo matka czy ojciec pracują do godziny 7 czy 8 w jakiejś innej instytucji i nie mają czasu.

Mówią o Europie o dostosowaniu do standardów unijnych, projektach, programach i o szczegółach, które czasami są w stanie zniszczyć najlepszy pomysł.

Elżbieta Sekuła: „Ostatnio wygraliśmy w szkole równych szans. Napisaaliśmy projekt i dostaliśmy pieniądze, prawie 100 tysięcy. To jest 10 razy tyle ile gmina na cały rok przekazuje na zajęcia pozalekcyjne. Okazuje się, że wszystko jest fajnie tylko, że ten projekt rozpoczyna się w kwietniu czy maju i trwa np. do marca. I co w marcu nauczyciel ma powiedzieć dzieciom: Kochani, fajne były zajęcia ale się skończyły, bo się skończyła kasa.

I oczywiście znowu się jedzie na tym, że nauczycielowi jest głupio i za darmo ciągnie do czerwca. Granty gminne też są tak samo zawsze skonstruowane, że kończą się w kwietniu, maju a nauczycielowi jest głupio i dalej to prowadzi. Tylko że z drugiej strony jaka odpowiedzialność gdyby się coś stało, wzięła sobie Pani prywatnie dzieci na zajęcia. To jest tak jakby ktoś kto tam siedzi nie miał w ogóle do czynienia ze szkołą z jakimś procesem który w szkole trwa od września do czerwca a nie inaczej”.

Oszczędza się na nauczycielach, oszczędza na szkole bo samorządy nie mają pieniędzy i szukają oszczędności tam gdzie mogą. Zamykane są niewielkie szkoły wiejskie a przecież to one są ośrodkami kultury, miejscem gdzie ludzie mogą się spotkać, porozmawiać. Przekształca się szkoły w niepubliczne a przecież szkoła nie może być źródłem zysku. Oni wiedzą o tym najlepiej bo w nich uczą.

Halina Lipińska dodaje że: „jednym z poważnych problemów w naszej szkole jest zachowanie się dzieci. Dzieci zachowują się zupełnie inaczej niż jeszcze parę lat temu. Na pewno sprzyja temu duża liczebność w szkołach ale też sposób wychowania jest zupełnie inny. Rodzice w pogoni za pracą też zapominają o dzieciach. Naprawdę dzieci są dużo trudniejsze niż parę lat temu.

Ja pracując z dziećmi niewidzącymi mam problemy innego typu, jednak kiedy przebywam w szkole, bo uczę też w szkole integracyjnej to wtedy myślę czasami że już byłoby mi bardzo trudno pracować w takiej typowej klasie, która liczy dwadzieścia parę dzieci z takimi zachowaniami, bo ponad 50% dzieci ma zaburzenia zachowania.

Oświacie brakuje wielu rzeczy. O pieniądzech mówi się dużo ale to nie wszystko. Nauczyciele pragną także pewnej stabilizacji, mają dość ciągłych zmian, reform, chaosu i braku bezpieczeństwa. To odbija się nie tylko na nich ale także, a może przede wszystkim na dzieciach.

Ewa Krywanis mówi: „Myślę że nie ma pomysłu na tę oświatę. To co się dzieje w szkołach podstawowych czy liceach, to co się dzieje z maturami to najlepszy przykład. Co roku nowy pomysł, nowe przeliczniki. My to odczuwamy co roku na naszych dzieciach które maturę zdały lub zdają. Najbardziej przerażające jest jednak krytykowanie wszystkiego co było wcześniej. Każdy minister ma nowy pomysł i uważa że on teraz zbuduje nową Polskę.

Dla mnie to jest przerażające bo dla mnie oświata jest tak jak historia, musi być jakaś ciągłość, jakaś tradycja i konsekwencja i najwyżej lekkie przemyślane zmiany, natomiast to co się dzieje to myślę że jest bardzo niebezpieczne”.

Irmina Pilawa podaje przykład z nie tak odległych czasów czyli słynne mundurki.

„Uczniom się spodobały akurat w szkołach podstawowych, chociażby w tej w której ja pracuję, rodzicom również. Nie ma problemu rano w co się ubrać bo zakładam mundurki tzn. niebieskie polo i granatowy polar-sweterek rozpinany bardzo funkcjonalny. A teraz: mundurki już nieobowiązkowe, wyrzucimy. Pieniądze rodziców, czas nauczycieli i rodziców poświęcony na ustalenie jakie te mundurki będą, kupowanie, wynajmowanie firm które to uszyją został zmarnowany. Czego uczy się młodzież? Aha, raz jest tak, raz jest tak, nie warto przestrzegać prawa. Dajmy sobie spokój.

Drugi przykład: Wiadomo, że obowiązkiem od wielu, wielu lat jest czytanie lektur. Jesteśmy szkołą polską, wychowujemy Polaków. Nie !!! Dowiadujemy się że lektury już nie będą obowiązkowe. Te są złe, te nie takie. Lepiej! Będzie można czytać we fragmentach a więc pochwała ucznia który się miga, który się nie uczy. Po co być systematycznym? Jesteś frajerem, nie oplaca się. Czekaj przyjdą takie zmiany że będzie ci dobrze.

Napisala prasa: „, trudne pytanie- charakterystyka postaci z Syzyfowych Prac lub Granicy Zofii Nałkowskiej odebrało uczniom szansę dostania się do dobrego liceum” ale czy do dobrego liceum nie powinni się dostać najlepsi, ci którzy przeczytali lekturę. Dlaczego do dobrego liceum mają się dostawać wszyscy a zwłaszcza leniwi, unikający wysiłku, unikający realizacji programu. Ludzie! Przecież robimy dzieciom naprawdę mętnik i zamieszanie.

Ja swoje na razie wychowałam jako tako, ale jakie będzie młode społeczeństwo, jakie ma wzorce? Mówią że ryba psuje się od głowy ale tak to się zaczyna. I szkoda że nie widać światełka w tunelu, szkoda że my Polacy nie możemy się zgodzić nawet w

kwestii wykształcenia tego dziecka, tego ucznia. Obiecane były dodatkowe godziny w-f-u, że warto jest inwestować w zdrowie, w rozwój fizyczny. No ale gdzie je prowadzić? Nie buduje się sal gimnastycznych, więc jak?

Elżbieta Sekuła dodaje: „To sprawa autorytetów. Ja mieszkałam w małej miejscowości i pamiętam szkołę w której nie było sali gimnastycznej i udawało się pewne rzeczy zrobić bo coś człowiekowi przyświecało, natomiast w tej chwili nie ma żadnego autorytetu.



Grupa nauczycieli z Goleniowa

Uczę: słuchaj to wypada, tego nie wypada, tak się możesz zachować, tak nie powinienes. Rozgrywamy różne scenki i tak dalej. Dziecko idzie potem do domu i widzi w Telewizji jak te nasze tzw. autorytety obrzucają się słowami niecenzuralnymi. Nie ma żadnych autorytetów moralnych. Ktoś kto jest uznawany za osobę której się słucha i której zdanie człowiek chciałby poznać za chwilę okazuje się, że albo jest agentem albo akurat ma nie taki kręgosłup ideowy. Właściwie nie wiadomo na czym się oprzeć i dzieciaki są skołowane. Okazuje się że tylko cwaniactwo, nie przejmowanie się.

Dziecko bardziej wrażliwe gubi się, jest zestresowane, właściwie nie wie nic. W szkole próbuje się dostosować, też nigdy nie wiadomo do końca jak to ma wyglądać. W domu próbuje się dostosować bo rodzice też jakieś swoje normy przekazują. Mówią: wcale nie musisz być taki, lepiej mieć łokcie będzie ci lżej w życiu. Jak popatrzeć na to co dzieje się na górze państwa to, to mnie najbardziej przeraża. Jak mówię pieniądze są bardzo ważne ale to, że nie mamy się do czego odwołać jest najbardziej przerażające”.

Pikieta to był sposób na wyrażenie swojej opinii. Potem był strajk ZNP w którym wzięło udział 20% zachodniopomorskich szkół, potem były rozmowy o reformie oświaty. Życie idzie naprzód lecz podstawowe pytanie nadal pozostaje bez wiążącej odpowiedzi.

Czy uda się wreszcie stworzyć nowoczesny, otwarty system nauczania, taki na lata w którym uczeń miałby zagwarantowaną wiedzę a nauczyciel nie musiałby się ciągle martwić o pieniądze? Marzenie, pewnie tak ale od marzeń wszystko się zaczyna.

Elżbieta Sekuła: „Podsumowując to wszystko co Pani mówiła o pikiecie. Dlaczego? To też jest jakieś przesłanie, chodzi o szacunek. Nie tylko na zasadzie że my tutaj raz sobie postoiimy, wystawimy banery czy flagi ale chodzi o to abyśmy się nawzajem szanowali a nie pracowali za głodowe pieniądze”.

Urszula Dembińska-Nowakowska

## KURATOR O OŚWIACIE

Urszula Dembińska – Nowakowska: *Na jakim etapie zmian systemowych, przygotowania tych zmian jesteśmy jeżeli chodzi o pakiet oświatowy?*

**Artur Gałęski:** W tej chwili odbywają się prace wewnątrz resortu, część z tych założeń została przedstawiona na wspólnym spotkaniu komisji samorządu i rządu. Dotyczą one przede wszystkim formuły projektowanych zmian Karty Nauczyciela. Chodzi o to żeby samorządy skoro są płatnikiem miały wpływ na system wynagrodzeń. Przed rządem jest jeszcze dużo uzgodnień ponieważ związki zawodowe muszą mieć swoje gwarancje.



**Artur Gałęski** – Zachodniopomorski Wojewódzki Kurator Oświaty i Wychowania.

W tej chwili odbywa się również analiza zmian związanych ze spójnością programową pomiędzy gimnazjum a liceum. Tutaj eksperci są różni w swojej ocenie. Część z nich uważa że łączenie tych szkół w jeden obszar programowy jest dobrym pomysłem, inni twierdzą że jednak różnice w projektowanych osiągnięciach uczniów są znaczne i inne są też ich zdolności psychofizyczne.

Najbardziej zaawansowana jest kwestia obniżenia obciążenia szkolnego. Dzieci generalnie oczywiście nie jest to zasada, ale generalnie dzieci szybciej dojrzewają do tego żeby pójść do szkoły. W okresie informatyzacji, globalizacji szybciej przyswajają sobie umiejętności. Problem zdaniem ekspertów tkwi w przystosowaniu psychiki dziecka więc ten okres płynności czyli pierwszego półrocza wejścia ucznia musi być optymalnie wspólnie z psychologami jeszcze przeanalizowany.

To są moim zdaniem te najważniejsze elementy: obniżenie wieku i poluzowanie Karty Nauczyciela – użyłbym takiego sformułowania. I oczywiście dyskusja na temat traktowania w pełnym ciągu programowania gimnazjum i szkoły podstawowej. Bardzo ważny aspekt kładziony jest też na kształcenie ustawiczne bowiem rynek wymusza abyśmy ciągle się doskonalili. Kiedy porównujemy analizę wyników osiąganych przez absolwentów na poziomie szkół zawodowych to wyniki w wielu przypadkach są zatrważające. W związku z tym nacisk na kształcenie ustawiczne i kształcenie zawodowe jest priorytetem działań ekspertów.

**U. D-N:** *Właśnie szkolnictwo zawodowe zostało zepchnięte na margines, tak naprawdę to prawie wcale go nie ma. Czy w tych projektowanych rozwiązaniach będzie odtworzone szkolnictwo zawodowe bo przecież nie każdy młody człowiek chce przechodzić drogę od szkoły podstawowej do liceum. Nauczyciele zwracają uwagę że najważniejsze jest to aby dać szansę uczniom w szkołach zawodowych na to aby jeżeli dojdą do wniosku że chcą się dalej uczyć mogli to zrobić. Czy w projektach zmian jest to zawarte?*

## SOLIDARNOŚĆ O OŚWIACIE

Urszula Dembińska – Nowakowska: *Na jakim etapie jesteśmy z Kartą?*

**Mirosława Mazurczak:** Na razie oficjalnie nikt nie mówi o zamiarze likwidacji Karty. Są takie małe przymiarki aby zmienić czas pracy nauczycieli wpisując dodatkowe zadania opiekuńcze. To jest termin bardzo rozciągliwy. Jeżeli w karcie wpisany jest 40-to godzinny czas pracy nauczyciela to może okazać się, że nauczyciel będzie musiał nie tylko uczyć ale także opiekować się. Tych zadań opiekuńczych jest co niemiara więc de facto można bocznymi drzwiami wprowadzić zwiększone pensum nauczyciela. Pewnie nauczyciele byliby skłonni więcej pracować gdyby uczciwie chciano im za ten czas pracy zapłacić ale oficjalnie nie mówi się ile. Nieoficjalne informacje mówią, że nie byłaby to płaca adekwatna do włożonego czasu pracy.



**Mirosława Mazurczak** – Regionalna Sekcja Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

**U. D-N:** *O ile musiałyby zwiększyć się płace nauczycieli aby ten problem finansowy udało się rozwiązać? Jakie nakłady budżetowe?*

**M.M:** Od lat mówimy, że powinno być 5 % PKB, tak dzieje się zazwyczaj. Nie ma łatwej odpowiedzi dlatego, że musimy mieć dane demograficzne o przewidywanej liczbie uczniów, wprowadzić standardy zatrudnienia aby było ustawowo powiedziane ilu nauczyciel powinien mieć uczniów w klasie. Swego czasu była taka delegacja ustawowa ale nikt nie usiadł aby stworzyć do niej właściwie rozporządzenie. Delegacja zlikwidowana została za czasów Millera i minister Łybackiej. Obawiano się, że samorządy będą mogły żądać na tej podstawie dokładnego policzenia ile muszą otrzymać środków aby ustawy obowiązek państwa został spełniony, więc bezpieczniejsze było to wyrzucić z Karty.

Mamy świadomość że ten przepis miał także jak nóż dwa ostrza. Byłby bardzo niebezpieczny dla uczniów szkół wiejskich, gdzie jest ich mało, klasy często są łączone i w efekcie szkoły te mogłyby być likwidowane. W oświacie nie wszystko da się precyzyjnie zapisać albo po prostu może by się dało gdyby określono wszystko w zależności od miejsca szkoły: duże miasto – tyle, miasteczko do 5 tys., wieś. Dla chcącego nie ma nic trudnego.

**U. D-N:** *Co jest w interesie oświaty?*

**M.M:** W interesie oświaty jest dobrze uczyć i wychowywać. Wszystko inne trzeba podporządkować temu naczelnemu postulatowi, czyli stworzyć taką strukturę szkolną a w ramach struktury taką organizację poszczególnych typów szkół i klas, aby uczeń wychodził z konkretną wiedzą, która byłaby jemu przydatna na kolejnym etapie, tak aby nikt tego nie kwestionował.

**A.G:** To jest akcentowane, z tym że kwestie szkolnictwa zawodowego odkłada się na moment rozstrzygnięć ostatecznych jeżeli chodzi o ciąg programowania szkoły podstawowej i gimnazjum. Jeżeli to zostanie uznane za jeden ciąg, wszystko potem będzie już wtedy logiczną konsekwencją przyjętych założeń. To samo dotyczy programowania szkół gimnazjalnych i podstawowych więc rozstrzygnięcie na którym etapie będzie to programowanie zbieżne będzie odpowiedzią na pytanie jak ma wyglądać kształcenie zawodowe. Eksperti skupiają się w tej chwili głównie na kwestiach programowania w tych trzech typach szkół: podstawowa, gimnazjum i szkoła ponad gimnazjalna.

**U. D-N:** *Panie Kuratorze, wprawdzie nie jest to pytanie do Pana jako urzędnika lecz bardziej jako do człowieka związanego z oświatą ale odpowiedź jest niezwykle ważna dla nas wszystkich. Największym problemem oświaty są ciągle zmiany i ciągle reformy. Za każdym razem gdy przychodzi nowy rząd to pojawia nowy pomysł na oświatę. Nauczyciele mają lekko tego dosyć. Czy rzeczywiście propozycja obecna będzie propozycją która weźmie z tych poprzednich reform to co najlepsze i będzie starała się stworzyć plan rozwoju oświaty na długie lata a nie na jedną kadencję?*

**A.G:** Dwie rzeczy są ważne, po pierwsze: deklaracja rządu jest taka że reformę oświaty trzeba dokończyć. I tak naprawdę te wszystkie zmiany które teraz są realizowane są pokłosiem reformy którą zapoczątkował minister Handke. Nie można zatrzymać się w połowie drogi, nasze działania są jak gdyby konsekwencją wcześniejszych zdarzeń.

Druga rzecz to jest także taka, że jeżeli ktoś decyduje się na to by być nauczycielem to skazuje się na ciągle uczenie, na bycie człowiekiem otwartym.

**U. D-N:** *To nie jest kwestia uczenia się to jest kwestia pewnych struktur w których nauczyciele działają.*

**A.G:** Tak ale zwróćmy uwagę również na to że świat nie stoi w miejscu. Kiedy ktoś mówi, że ponownie reforma to musi także wiedzieć, że ta reforma odbywa się z odstępem 10 lat.

Ona nie jest zmianą, przebudową strukturalną. Ta przebudowa teraz będzie dotyczyła struktury wewnątrz np. Karty Nauczyciela, natomiast struktura kształcenia zostanie zachowana.

Mówimy o programie, o ciągu zdarzeń programowanych, o odejściu od np. tzw. sinusoidalnego zapamiętywania na ciąg liniowy który jest w większości nowoczesnej Europy uważany za najlepsze rozwiązanie. Nie można ciągle powtarzać czegoś i właściwie skazywać nauczyciela na to że będzie to powtarzał. Każdy nauczyciel będzie świadomy swojej odpowiedzialności ponieważ w ciągu nauczania tzw. liniowym ponosi osobistą odpowiedzialność, będzie wskazany palcem za formułę przekazanej wiedzy. Myślę że zmiany w oświacie są konieczne bo świat się zmienia i w oświacie są one nie do uniknięcia.

**U. D-N:** *Płynne tak ale nie rewolucyjne.*

**A.G:** Nie ma tu rewolucyjnych zmian, jest tylko tendencja programowa. Ja jestem przeciwnikiem rewolucji w oświacie, niczego rewolucja w oświacie nie zrobi, ewolucja owszem ale na pewno nie rewolucja.

**U. D-N:** *Jak oceniacie Państwo rządowe propozycje reformy oświaty?*

**M.M:** Na razie niczego nie wprowadzono, jest tylko debata, bardzo dziwna. Warto może usiąść i koncepcyjnie pomyśleć. Jest tyle osób które w oświacie wiele lat przepracowały, które obserwowały te przemiany w poszczególnych kadencjach. One mają już swoją wiedzę, nie są politycznie ustawione lecz dobrze życzą oświacie. Dzięki temu można podpowiedzieć pewne rzeczy, tylko trzeba chcieć słuchać. Natomiast każda ekipa która przychodzi chce zrealizować postulaty swojego elektoratu, które niekoniecznie służą oświacie.

Bardzo ryzykownym posunięciem było utworzenie gimnazjów ponieważ w gimnazjach zgromadzono uczniów z tej samej grupy wiekowej. Jest to bardzo niespokojny czas rozwojowy, kiedy to burza hormonów powoduje, że ani to nie jest dziecko ani dorosły. Pozostawienie funkcjonowania gimnazjów przy szkołach podstawowych przynosiło bardzo złe efekty, natomiast włączenie gimnazjów do struktury szkół ponad gimnazjalnych było dobre. Ci uczniowie spotykając się z uczniami starszymi nie stwarzali tylu problemów.

Co dało gimnazjum? Dało to że uczniowie rok dłużej zostali zatrzymani w szkole. Przedtem była 8 – klasówka, teraz z gimnazjum 9 lat, więc rok dłużej. Zostawiono uczniów w szkole nawet tych, którzy nie bardzo chcieli się uczyć. Okazuje się jednak że i tak nie do końca ten obowiązek szkolny był spełniany, bo bardzo wielu uczniów gimnazjów często porzucało szkoły i bardzo trudno było ten obowiązek szkolny wyegzekwować.

W tej chwili mówi się, że niepotrzebnie powtarza się w szkole ponad gimnazjalnej te same zagadnienia przynajmniej na poziomie przedmiotów humanistycznych, nie wiem jak ze ścisłymi, które były już w gimnazjum. Należałoby to przemyśleć czy rzeczywiście tak powinno być. Ta reforma programowa jest potrzebna aby uczyć tylko kluczowych zagadnień i unikać powtórek. Sam pomysł, że w ostatnich klasach szkół ponad gimnazjalnych uczeń specjalizowałby się w takich zagadnieniach które widzi jako swoją przyszłość i kierunek przyszłych studiów jest rozsądnym posunięciem. Faktycznie później uczniowie starają się rozwijać głównie w kierunkach, które ich interesują.

Uważam, że największą bolączką reformy Handkego i obecnych reformatorów jest zapomnienie czy pozostawienie szkolnictwa zawodowego swojemu losowi. Wprawdzie mówi się o możliwości nauczania modułowego ale są to śladowe w niektórych szkołach ogromnym wysiłkiem podjęte działania. W swojej masie szkolnictwo zawodowe jest poważnie zaniedbane i trafia tam zbyt mała liczba młodzieży. Ambicja, aby większość uczniów wybierała kształcenie ogólne jest zamiarem idealistycznym nie mającym odbicia w rzeczywistości. Jest grupa uczniów która po prostu chce zdobyć określony zawód i ma do tego wszelkie prawo i to im wystarcza. Ważne jest aby ci uczniowie mieli możliwość dalszej nauki w momencie w którym stwierdzą że to gdzie są teraz już ich nie satysfakcjonuje. Chlubienie się, że 80% uczniów wybiera kształcenie ogólne wpłynęło na obniżenie poziomu w większości szkół ponad gimnazjalnych. Uczniowie którzy nie bardzo realizują się w szkolnictwie ogólnokształcącym są tam z konieczności bo nie ma dla nich miejsc w szkolnictwie zawodowym, albo po prostu o tym nie wiedzą.

Za mało jest pomocy w poradniach. W Szczecinie są tylko

**U. D-N :** *Na ile zmiany w Karcie Nauczyciela będą znaczące bo tego nauczyciele obawiają się najbardziej, np. utraty przywileju wcześniejszego przejścia na emeryturę i wielu innych. Jeżeli w tym proponowanym projekcie tego nie będzie to nauczyciel poczują się trochę oszukani.*

**A.G:** To nie jest kwestia oszukania, myślę że dane mówiące o skali protestów obrazują że nauczyciele spokojnie podchodzą do problemu.

**U. D-N:** *Frustracja jest ale jeszcze nie ma zdeterminowania, dlatego nie ma takiego protestu, a poza tym obowiązkowość nie pozwala wielu ludziom na to aby strajkować w momencie jeżeli ich strajk odbija się na kimś innym.*

**A.G:-** a to jest siła tej reformy, odpowiedzialność nauczycieli.

**U. D-N :** *ale oni zawsze byli odpowiedzialni.*

**A.G:** Bez odpowiedzialności nauczycieli nawet najlepszy minister nie zrobi niczego. Myślę że jeśli nauczycielom zostanie zagwarantowany pewien komfort większego wynagrodzenia to jest to argument. Tak naprawdę każdy z nauczycieli pracuje więcej niż 18 godzin, bo każdy dobry nauczyciel a większość jest dobrych nauczycieli poświęca więcej czasu swoim uczniom, uczestniczy w różnego rodzaju formach którymi szkoła żyje. Większość zajęć pozalekcyjnych jest niepłatna, są one społecznie wykonywane przez nauczycieli. To co rząd w tej chwili rozważa i co podczas wspólnych negocjacji ze związkami jest poruszane, to pakiet osłonowy. Kiedy mówi się o zmianach w Karcie Nauczyciela, mówi się o podwyżkach ale z poziomu samorządu, bo to samorząd będzie mógł regulować bardziej elastycznie płace promując dodatkami motywacyjnymi nauczycieli dobrych i bardzo dobrych.

Mówimy także o propozycji 5-cio letniego tzw. urlopu nauczycielskiego. Zwróćmy uwagę, że dzisiaj życie wygląda tak, że nauczyciel który zbliża się do wieku emerytalnego odchodzi z zawodu i po roku szuka sposobu na powrót do tego zawodu bo generalnie tęskni za szkołą. Jeżeli teraz rząd proponuje że będzie tzw. moment wyboru, kiedy nauczyciel uzna że jego stan zdrowia nie pozwala mu na pracę w szkole to będzie mógł przejść na tzw. 5-cio letni urlop nauczycielski i ewentualnie przekwalifikować się na koszt państwa. W tej chwili trwają rozmowy w Komisji Trójstronnej w jaki sposób byłaby ta formuła z wykorzystaniem kapitału ludzkiego realizowana. Ważne jest to aby odejście z zawodu nie oznaczało odejścia nauczycieli z rynku.

**U. D-N:** *Kiedy to wszystko może być zamknięte i wprowadzone w życie? Na razie trwają konsultacje więc na pewno nie można już teraz podać konkretnej daty ale można chociaż szacunkowo określić kiedy to wszystko się zakończy?*

**A.G:** Na pewno nie będzie to rok 2010 ponieważ każda dobra zmiana wymaga czasu więc ja myślę że 2011 rok jest to rok w którym możemy spodziewać się już tej zmiany w sposób przemyślany, wynegocjowany również ze stroną związkową.

Rozmawiała:  
Urszula Dembińska-Nowakowska

cztery. Rodzice dzieci, które mają kłopoty z trudem się tam dostają a co dopiero ktoś kto chce tylko rady, chciałby się zorientować jakie są jego możliwości, co powinien wybrać? Co taki młody człowiek, 6-lasista może wiedzieć, gimnazjalista już prędzej ale też niewiele. Tu jest za mało pomocy.

**U. D-N:** *Jaka ta szkoła, ten system nauczania powinien być?*

**M.M:** Nie ma w mediach rzeczowej rozmowy na ten temat, postawienia prostych pytań na temat celów. Ministerstwo chce abyśmy się równali z absolwentami szkół w krajach europejskich. Podczas debaty z Minister Edukacji 28 kwietnia odbyło się spotkanie z nauczycielami i samorządowcami. Nie była to jednak debata z prawdziwego zdarzenia. Podzielono ludzi na podgrupy, nie było wymiany zdań na temat istoty zmian, nie było rozmowy o generaliach. Nie wiadomo jak to wszystko robić a np. wymiana podręczników przecież kosztuje. Rząd chce zrzucić wiele decyzji na samorządy, dać dyrektorom samodzielność ale skąd na to pieniądze. Nauczyciele nigdy nie byli pupilkami żadnej władzy.

Budżetówka nie ma siły przebicia. Nauczyciele są grzeczni. Krótka koldra i trzeba oszczędzać, na armii nie wypada a na nauczycielach można. Państwo i ludzie to nie jest zabawka którymi można grać.

Zmiany są potrzebne, bo teraz uczniowie mają inne umiejętności, których nie posiadają nawet sami nauczyciele. Ich oczekiwania są inne. Nauczyciele często uczą w sposób anachroniczny, uważają, że uczniowie będą czytać książki, natomiast łatwiej jest dotrzeć do nich tymi metodami, które oni na co dzień mają pod ręką, czyli komputer, internet. Uczniowie dziś zupełnie inaczej zdobywają wiedzę.

Tegoroczna matura też była wielkim wyzwaniem i pokazała że potrzeby cywilizacji powodują konieczność zmian języka którym rozmawia się z uczniem. Często tak jest, że nauczyciel posługuje się najczęściej kredą i tablicą a tylko podczas wizytacji i hospitacji wykorzystuje techniki multimedialne czy w ogóle wyjdzie z uczniami poza szkołę. Wizyta w muzeum czy wyjazd do miasta z wielką tradycją byłby bardziej owocny niż cykl lekcji w szkole. Tu po prostu trzeba już inaczej uczyć. Tego w zmianach podstawowych, w podstawowej broszurze nie ma.

Trzeba powołać zespoły składające z nauczycieli z różnych pokoleń, z różnych poziomów szkół ale też historyków literatury którzy potrafiliby wartościować, bo tę literaturę trzeba zmieniać. Trudno wałkować bez przerwy „Naszą szkapę”, bo to już wówczas było anachroniczne a co dopiero teraz. Uważam że nawet literatura dla dzieci też powinna być zmieniona.

**U. D-N:** *Czy ludzie rezygnują z zawodu, czy jest stały dopływ kadr?*

**M.M:** Stale są ludzie którzy poszukują pracy, jest wielu chętnych. Przychodzą pełni idealizmu i dopiero później pytają się ile dostaną.

Rozmawiała:  
Urszula Dembińska-Nowakowska

**Jak walczyć z morskim kłusownictwem?**

Przygotowywany jest projekt rozporządzenia, którego celem jest przeciwdziałanie nielegalnym i nieuregulowanym połowom. Statki dokonujące takich połowów będą umieszczane w specjalnym wykazie a armatorzy będą podlegały karom grzywny w wysokości od 300 tys. do 500 tys. euro oraz zakazowi korzystania ze środków pomocy publicznej lub dotacji. Projekt rozporządzenia znajdzie zastosowanie również wobec rybaków nielegalnie odławiających dorsze w Morzu Bałtyckim.

**Priorytety polityki zagranicznej UE.**

Bezpieczeństwo energetyczne, zmiany klimatyczne, rozszerzenie UE, zarządzanie migracją oraz prawa człowieka - takie powinny być priorytety Parlamentu Europejskiego na rok 2008 w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

**Proces z Barcelony: Unia na rzecz krajów Morza Śródziemnego.**

Powstaje Unia i na rzecz krajów Morza Śródziemnego, która ma zacieśnić współpracę UE z krajami państw basenu Morza Śródziemnego.

**Jaka przyszłość dla młodych rolników w UE?**

Raport w sprawie przyszłości młodych rolników w ramach reformy Wspólnej Polityki Rolnej to jedna z najważniejszych spraw dla Unii Europejskiej. Aby zachęcić młodych ludzi do pozostania w rolnictwie posłowie proponują dla nich szereg zachęt i ułatwień.

**Dostęp do rynku dla usług autokarowych i autobusowych.**

Kończą się prace nad projektem legislacyjnym, którego celem jest uproszczenie zasad świadczenia usług przewozów autokarowych i transportu towarów. Projekt stanowi część pakietu legislacyjnego, którego dwie propozycje posłowie przyjęli na poprzedniej sesji plenarnej.

# Obchody Europejskiego Dnia Morza w Parlamencie Europejskim

Począwszy od 20 maja 2008 roku, Unia Europejska będzie co roku obchodzić święto Europejskiego Dnia Morza, którego celem jest zwrócenie uwagi na ekologiczne i ekonomiczne znaczenie mórz i oceanów dla Unii Europejskiej.

Długość zamieszkiwanego przez 1/3 ludności Europy wybrzeża UE na jej obszarach nadbrzeżnych oraz w regionach najbardziej oddalonych wynosi 320 000 km. Przemysł morski oraz usługi morskie jak również obszary nadbrzeżne są źródłem 40 % PKB UE. Dla skutecznej polityki morskiej ważne jest zaangażowanie partnerów regionalnych i lokalnych, dlatego posłowie zalecają bliższą współpracę między europejskimi regionami nadmorskimi.

**Zanieczyszczenia morza i powietrza w regionach portowych**

Zanieczyszczenie powietrza dotyka liczne miasta i regiony portowe, dlatego posłowie wzywają państwa członkowskie i Komisję do znaczącej poprawy zachęt, np. poprzez zwolnienia podatkowe czy dostarczanie statkom w portach energii elektrycznej z lądu. Równe traktowanie energii elektrycznej i oleju bunkrowego w celach podatkowych stanowiłoby istotną zachętę dla portów i armatorów do ograniczenia zanieczyszczenia powietrza w miastach portowych poprzez inwestowanie w dostawę energii elektrycznej dla statków w portach.

Zanieczyszczenia trafiające do morza z lądu stanowią znaczącą część całkowitego zanieczyszczenia morza. Parlament ponownie wzywa KE do przedłożenia planu działania w sprawie zmniejszenia tego rodzaju zanieczyszczenia oraz podkreśla swoje żądanie skierowane do państw członkowskich dotyczące bezzwłocznego stosowania aktów prawnych w tym zakresie, np. ramowej dyrektywy wodnej. W ramach realizacji postanowień ramowej dyrektywy wodnej należy uwzględnić plan działania w zakresie identyfikacji oraz usuwania amunicji i pozostałości uzbrojenia z działań wojennych, które toczyły się na Morzu Północnym i Bałtyckim.

**Prawa kobiet**

**- równouprawnienie**

**Parlament Europejski w walce z dyskryminacją**

Różnicą stu głosów Parlament Europejski przyjął raport w sprawie postępów osiągniętych w zakresie równych szans i niedyskryminacji w UE. Posłowie wzywają w nim do ustalenia wytycznych, które pozwolą walczyć ze wszystkimi formami dyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie, wiek, niepełnosprawność, wyznawaną religię czy orientację seksualną.

**Dwie dyrektywy w sprawie równego traktowania**

Przyjęte wcześniej dwie dyrektywy w sprawie równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne oraz w sprawie równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy ustanawiają minimalne wymogi i w związku z tym powinny stanowić podstawę na której opiera się kompleksowa polityka unijna. Tymczasem niektóre państwa członkowskie nie wdrożyły jeszcze powyższych dyrektyw stąd konieczność dalszych działań w tym zakresie.

**Nowe propozycje**

Każdy nowy wniosek dotyczący dyrektywy zwalczającej dyskryminację będzie musiał zakazywać „wszelkich form dyskryminacji” oraz jednoznacznie stwierdzać, że „nie istnieje żadna hierarchia dyskryminacji oraz że wszelkie jej formy należy zwalczać z równą stanowczością”.

**Ochrona osób dyskryminowanych**

Jak zauważają autorzy sprawozdania, często to obywatel musi stawić czoło osobie, która dopuściła się dyskryminacji, niejednokrotnie bez wsparcia ze strony władz publicznych czy dostępu do pomocy prawnej. Dlatego posłowie wzywają do „zapewnienia ofiarom dyskryminacji szeregowego dostępu do usług w tym zakresie”. Ponadto Parlament apeluje, aby sankcje nakładane w przypadku naruszenia przepisów krajowych w sprawie dyskryminacji



były „skuteczne, proporcjonalne i odstraszające”.

### Ochrona Romów

Szczególną uwagę autorzy sprawozdania przykładają do sytuacji Romów. Zdaniem posłów mniejszość romska potrzebuje „specjalnej ochrony społecznej, ponieważ problem wykorzystywania, dyskryminacji i wykluczenia tej społeczności staje się jeszcze bardziej poważny w dziedzinach szkolnictwa, zdrowia, mieszkalnictwa, zatrudnienia i praw kobiet po rozszerzeniu UE”.

## Energia

### Nord Stream tylko za zgodą wszystkich państw nadbałtyckich

Planowany gazociąg Nord Stream na dnie Bałtyku jest jednym z wielu gazowych projektów infrastrukturalnych niezbędnych do zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania UE na gaz, stwierdzają członkowie Komisji Petycji PE w przyjętym sprawozdaniu. Podkreślają jednocześnie, że należy dokładnie zbadać wpływ planowanej inwestycji na środowisko naturalne, a także rozważyć inne możliwe trasy przebiegu gazociągu, w tym tańsze, lądowe. UE powinna także dokładniej monitorować realizację tego projektu.

### Budować tylko za zgodą wszystkich

Unia Europejska i Komisja Europejska odgrywają niestety bardzo marginalną rolę w całym procesie przygotowania tego projektu. Większe zaangażowanie UE zmniejszyłoby wątpliwości wielu państw członkowskich ale jednocześnie posłowie sprzeciwiają się realizowaniu gazociągu w zaplanowanej skali bez uzyskania aprobaty wszystkich krajów przybrzeżnych.

Nord Stream jest jednym z projektów infrastrukturalnych wymienionych w programie budowy energetycznych sieci transeuropejskich. Gazociąg, który łączy Rosję i Niemcy jest projektem leżącym w interesie UE, który pomoże zaspokoić przyszłe potrzeby energetyczne. Państwa członkowskie muszą mieć jednak możliwość prawną uniemożliwiającą budowę gazociągu północnego na skalę zaproponowaną przez inwestora, w przypadku ocen stwierdzających ryzyko spowodowania katastrofy ekologicznej w rejonie Morza Bałtyckiego. W celu zagwarantowania, że przy podobnych projektach właściwie uwzględnione zostaną wszystkie aspekty środowiskowe i geopolityczne, Komisja

Europejska powinna utworzyć specjalne stanowisko pod nadzorem Wysokiego Przedstawiciela ds monitorowania obecnych i przyszłych projektów. Musi być także opracowana niezależna ocena oddziaływania na środowisko zamówiona za zgodą wszystkich państw przybrzeżnych, które otrzymają wszystkie dane.

„Kraje, które są przeciwne budowie gazociągu uzyskują niezwykle silne narzędzie polityczne” - powiedział po głosowaniu autor sprawozdania, poseł Marcin Libicki podkreślając, że zgodnie z przyjętym tekstem, wszystkie państwa przybrzeżne będą musiały się zgodzić na inwestycje „niezależnie od tej ekspertyzy”.

## Środowisko

### Prawo karne w obronie środowiska naturalnego

Sankcje karne nakładane za poważne wykroczenia przeciwko środowisku mogą przyczynić się do poprawy stosowania unijnego prawodawstwa. Projekt nowej dyrektywy przewiduje, że wszelkie niezgodne z prawem działania szkodzące środowisku naturalnemu uznawane będą za przestępstwa ścigane na mocy prawa karnego we wszystkich państwach członkowskich. Projekt jest wynikiem kompromisu zawartego między Parlamentem i Radą.

### Sankcje karne za naruszenie prawodawstwa wspólnotowego

Oznacza to w praktyce, że jeśli jakiegokolwiek z wykroczeń podlega w jakimś kraju członkowskim sankcjom na mocy kodeksu cywilnego po wejściu w życie proponowanej dyrektywy państwo to będzie musiało stosować w takim przypadku skuteczne, proporcjonalne i odstraszające sankcje karne.

### Sankcje za niszczenie okazów fauny i flory oraz siedlisk przyrodniczych

Wśród przestępstw podlegających sankcjom karnym projekt dyrektywy wymienia zrzucanie, emisję lub wprowadzanie takich ilości substancji lub promieniowania jonizującego na powierzchnię ziemi lub do powietrza, powłoki skalnej, gleby lub wody, które powodują lub mogą powodować śmierć lub poważne uszkodzenie ciała lub znaczną szkodę dla jakości powietrza, gleby, skały, wody, zwierząt lub roślin. Państwa członkowskie w ciągu 24 miesięcy od wejścia w życie dyrektywy wprowadzą przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do jej wykonania.

## Konsumenci

### Rosnące ceny żywności: potrzebujemy inwestycji w rolnictwo w krajach rozwijających się

Parlament przyjął rezolucję w sprawie rosnących cen żywności. Zdaniem posłów priorytetem powinno być zwiększenie „inwestycji w rolnictwo, akwakulturę, rozwój obszarów wiejskich i działalność gospodarczą związaną z rolnictwem w krajach rozwijających się”. W rezolucji znalazły się również wezwania do propagowania sprawiedliwego handlu międzynarodowego, przeanalizowania wpływu spekulacji na ceny żywności oraz powiązania produkcji biopaliw z kryteriami dotyczącymi zrównoważonego rozwoju.

### Zrównoważona produkcja żywności.

Ponieważ koszty surowców stanowią stosunkowo niewielką część kosztów ogólnych wielu produktów spożywczych należy zbadać rozbieżności między cenami u producentów a cenami nakładanymi przez największych sprzedawców detalicznych. Obecne unijne zapasy zbóż starczyłyby tylko na 30 dni dlatego posłowie wzywają Komisję „do opracowania strategii w celu zgromadzenia zapasów żywności, aby zapobiec przyszłym kryzysom” oraz do „lepszego prognozowania produkcji rolnej”.

Należy także priorytetowo potraktować żywność w stosunku do paliw oraz powiązać produkcję biopaliw z poważnymi kryteriami dotyczącymi „zrównoważonego rozwoju”. Posłowie uznali że subsydiowanie przez UE upraw z przeznaczeniem na produkcję biopaliw nie znajduje już uzasadnienia” a fakt że tylko 2-3% terenów uprawnych UE jest aktualnie wykorzystywanych pod uprawy na potrzeby biopaliw oznacza że to nie biopaliwa są odpowiedzialne za aktualny kryzys żywnościowy na terenie UE.

Ważna jest również lepsza promocja wykorzystania i produkcji bioenergii drugiej generacji, w której zamiast pierwotnych produktów rolnych przetwarza się nawozy naturalne i odpady rolne”. Ponadto zdaniem Parlamentu aktualny kryzys wymaga „natychmiastowej i pogłębionej dyskusji na temat roli, jaką nowoczesna biotechnologia może odgrywać w zapewnianiu stałej produkcji żywności za rozsądną cenę”.

*Na podstawie informacji sekcji polskiej Parlamentu Europejskiego opracowała:  
Urszula Dembińska-Nowakowska*

## WYDARZYŁO SIĘ

• **17 V Noc muzeów** – W ramach europejskiej nocy muzeów spotkanie ze sztuką. Wszystkie oddziały Muzeum Narodowego oraz Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie były na ten moment otwarte i to bezpłatnie dla wszystkich. Najbardziej atrakcyjne okazały się dwie wystawy: „Metafora i mit. Motywy literackie i historyczne w sztuce polskiej przełomu XIX i XX w.” w Muzeum Sztuki Współczesnej oraz „Nikifor- najśłynniejszy polski prymitywista” na Zamku Książąt Pomorskich. Tu poza akwarelami artysty można było zobaczyć również fotogramy z realizacji filmu „Nikifor” w reżyserii Krzysztofa Krauzego i Joanny Kos-Krauze. Natomiast w Muzeum na Wałach Chrobrego po raz pierwszy pokazano odrestaurowaną średniowieczną tarczę, znaną z okolic Baszty Siedmiu Płaszczy. I wreszcie, niestety dość skromna, wystawa „Narodziny Muzeum. Sto Lat Temu Na Wałach Chrobrego”. To zbiór fotografii i dokumentów upamiętniających powstanie i działalność muzeum. Mieszkańcy Szczecina do późnych godzin spacerowali po wystawowych salach, a niektórzy mieli możliwość oglądania z wież widokowych panoramy miasta po zachodzie słońca.

• **23 – 25 V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Improwizowanej i Eksperymentalnej - Musica Genera 2008, Teatr Kana.** Siódma edycja międzynarodowego festiwalu muzyki eksperymentalnej. Gwiazdami tegorocznego spotkania były zespoły The Necks oraz Trapist. Artyści, czerpiąc z różnorodnych estetyk, przy użyciu wielu technik, eksponują dźwięk jako sztukę samą w sobie. Cześć projektów muzycznych została połączona z wizualizacjami świetlnymi. Ten rodzaj muzyki choć na pewno nie jest kierowany do wszystkich cieszy się w Szczecinie coraz większą popularnością.

• **24 V – Premiera baletowa „Maga czarów”, Opera na Zamku.** Spektakl przygotowany do muzyki M. Ravela „Dziecko i czary” został bardzo dobrze przyjęty zarówno przez szczecińską publiczność jak przez krytyków teatralnych.

• **29 V - Festiwal Filmów Krótkometrażowych, Teatr Kana.** Impreza organizowana co miesiąc w różnych miastach Polski już po raz dwunasty pojawia się w Szczecinie. Przez prawie dwie godziny widzowie mogli obejrzeć krótkie filmy wyróżnione w prestiżowych konkursach, m. in. zdobywcę Oscara „The Lunch Date” Adama Davidsona oraz „Błękitną planetę” w reżyserii Rafała Kotasa. Prezentacje Future Shorts odbywają się od 2003 roku co miesiąc na całym świecie. W ostatni czwartek maja scena Teatru Kana stała się miejscem spotkania którego hasłem była „Różnorodność”. Autorzy filmów, posługując się wieloma technikami stworzyli fabularne opowieści, portrety postaci, a także teledyski. Utwory zostały pokazane w takiej sekwencji aby tematyka lekka i przyjemna przeplatała się z tą trudniejszą, skłaniającą do refleksji. Śmiech i milczenie, tak reagowali widzowie.

Pokaz rozpoczął oskarowy „The Lunch ate” („Wspólny lunch”). Oszczerda w dialogi opowieść w humorystyczny sposób porusza problem stereotypów i uprzedzeń w jakich funkcjonuje człowiek. Bohaterką jest biała kobieta która w kawiarni odchodzi od stolika, aby przynieść sobie sztucce. Po powrocie napotyka czarnego mężczyznę który właśnie zjada jej posiłek. Finałem historii okazuje się zabawne nieporozumienie.

Inaczej zrealizowana została etiuda Rafała Kotasa „Błękitna planeta”. Tutaj głównym elementem jest słowo, monolog bohatera. Reżyser portretuje postać samozwańczego artysty Łukasza Cieślaka, który epatuje widza nie tylko absurdem swojej dziwacznej osobowości, ale także wulgaryzmami stosowanymi jako przecinek wypowiedzi. Wyjątkową wartość reprezentowały utwory łączące w subtelny sposób obraz ze słowem i dźwiękiem. Skromne użycie dialogów a nawet ich brak eksponowało sam obraz, co tworzyło metaforyczny sens wokół historii. Tak było w przypadku przejmującego filmu „The last farm” („Ostatni dom”) autorstwa islandzkiego reżysera Runara Runarsson’a, opowiadającego w dość niekonwencjonalny o samotności, miłości i poczuciu godności.

Całkowity brak słowa był również atutem brytyjskiego filmu „Suprise” (Niespodzianka) Bena Dodda. Dynamiczny, zrealizowany w klimacie filmów Hitchcocka, wykorzystując retrospekcję wyjaśnia widzowi przyczyny filmowej zbrodni. Czerwcowy pokaz odbędzie się w ostatni czwartek miesiąca również w Teatrze Kana.

Wstęp wolny. Organizatorem spotkania jest Stowarzyszenie Twórców i Producentów Sztuki.

• **29 V – 7 VI XII Dni Kultury Ukraińskiej na Zamku Książąt Pomorskich.**

Sztuka, muzyka i kultura ukraińska, spotkanie z tym co bliskie ale niekoniecznie znane oraz panel dyskusyjny: „Ukraińcy w Polsce po II wojnie światowej” to program spotkań.

„Wystawa Ukraińskich Wyszywanek” i niezwykle stroje Ołeksandry Teliżenko łączące w sobie nowoczesne elementy z tradycyjnymi ludowymi wzorami i barwami typowymi dla Ukrainy. Stworzone przez nią ubrania nosi m.in. Julia Tymoszenko, Rusłana, a także Miła Jovović. Nieodłącznym elementem kultury ukraińskiej są bogato wyszywane ręczniki. Nie mogło ich zatem zabraknąć w kolekcji przywiezionej przez artystkę. Ręczniki na Ukrainie są jak błogosławieństwo, amulet - tłumaczyła Ołeksandra Teliżenko. Każdy z nich jest odrębną, zakletą w płótno opowieścią. Druga wystawa „Holograficzne kopie kosztowności Ukrainy” była prezentacją imitacji ikon oraz biżuterii z okresu m.in. Rusi Kijowskiej.

Muzyka ukraińska to przed wszystkim koncert w Filharmonii Szczecińskiej pod batutą Serhija Burko oraz występy na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich. Publiczność entuzjastycznie reagowała na występy zespołów, które wykonywały dawne pieśni ludowe w unowocześnionej aranżacji, a oprócz tego własne utwory. Punk-rockowy „Fit” oraz „Mandry” z balladami silnie inspirowanymi

ukraińskim folklorem oraz znany angielski zespół „The Ukrainians”. Ich gra zachęciła publiczność do żywiołowego tańca.

„Zachwycająca muzyka i świetna zabawa” - komentowała jedna z uczestniczek koncertu - „*„decydowanie takich imprez brakuje Szczecinowi”*” - dodała.

• **2 VI-„Państwko na linie”- Dziedziniec Zamku Książąt Pomorskich.** Spektakl kabaretowy w reżyserii Andrzeja Strzeleckiego powstał w oparciu o teksty Wojciecha Młynarskiego. Utwory satyryczne w wykonaniu znakomitej obsady: Joanna Kurowska, Andrzej Strzelecki, Witold Dębicki, Marian Opania, Piotr Machalica oraz kwartetu Rampa.

## WYDARZY SIĘ

• **13-15 VI Dni Morza.** Gwiazdą tegorocznej imprezy będzie brytyjski zespół Mattafix, z polskich wykonawców wystąpi m.in. Budka Suflera, Bracia i Maciej Silski. Tradycyjnie na Łasztowni odbędą się koncerty szantowe. Na scenie przygotowanej dla dzieci prezentowane będą przedstawienia teatralne a szczególną atrakcją na pewno tematyczne stoiska zabaw interaktywnych. Dla dorosłych natomiast letnia szkoła tańca.

• **15VI-Koncert dedykowany „Tym, którzy nie powrócili z morza”- Cmentarz Centralny, godz. 22.** Jest to tradycyjnie jeden ze stałych elementów Letniego Sezonu Operowego. W programie tegorocznego koncertu III Symfonia – Symfonia Pieśni Żalonych Henryka Mikołaja Góreckiego m.in. w wykonaniu Orkiestry Opery na Zamku pod batutą Wacława Kunca.

• **19 VI - Festiwal literacki "Ania z Zielonego Wzgórza - 100 lat powieści"- Książnica Pomorska, godz. 11, wstęp wolny.** Jedną z atrakcji jubileuszowego pikniku będzie bicie rekordu Guinnessa w liczbie osób jednorazowo pijących sok marchewkowy jako toast urodzinowy. (Sok należy przynieść we własnym zakresie). Chęć uczestnictwa większej grupy osób należy zgłosić organizatorom: e.kaminska@ksiaznica.szczecin.pl lub pod numerem telefonu 091-48-19-150.

• **21 VI–22 VI, „Noc Kupały”- Dziedziniec Zamku Książąt Pomorskich, od godz. 14, wstęp wolny.** Po raz kolejny pierwszy dzień lata zostanie uświetniony poprzez imprezy związane z tradycjami świętojańskimi.

• **23 VI Koncert Czesława Mozela- Club Can Can, godz. 20.** Lider duńskiego zespołu TESCO VALUE zaprezentuje swój solowy projekt-utwory z debiutanckiego krążka „Debiut”.

• **25-26 VI, Kino Kultura: „Euroshorts - Party filmowe”, Klub 13 Muz, godz. 20:00-01:00, wstęp wolny.** Na pokazie będą prezentowane reklamowe oraz niekomercyjne filmy krótkometrażowe.

Przygotowała: Urszula Bielias

# Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarności** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin  
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-16.00

## Zarząd Regionu:

Faks  
Internet  
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,  
091 422 47 39, 091 423 05 68,  
091 423 04 64,  
091 423 05 69  
www.solidarnosc.szczecin.pl  
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

## Przewodniczący ZR

### Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski  
tel. kom. 0502 31 39 06  
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia  
Szkolenia

Teresa Stankiewicz  
091 422 91 15  
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz  
Adam Kołodziej  
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech  
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Agencja Pośrednictwa Pracy

Marek Sala  
e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak  
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl  
Marek Sala  
e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska  
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68  
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

# Z Archiwum Podziemia

autorzy Ryszard Dąbrowski i Radek Nowakowski, 1982 rok

# WSTĄP DO NAS



NOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE  
**ZAPRASZAJĄ!**